Cena numeru 70 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV (VII) CZWARTEK 4 STYCZNIA 1951 ROKU.

Wierny uczeń Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina

WILHELM PIECK — SYMBOL NOWYCH NIEMIEC

Uroczysty obchód 75-lecia urodzin Prezydenta NRD

BERLIN (PAP). — Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał odezwę z okazji 75-lecia prezydenta Wilhelma Piecka.

Odezwa stwierdza, że w dniu urodzin prezydenta Piecka wszyscy miłujący pokój Niemcy, wszyscy demokraci i patrioci niemieccy z miłością i szacunkiem pozdrawiają człowieka, którego całe życie jest uosobieniem walki narodu niemieckiego o pokój, jedność, demokrację i niezależność narodową. Niemiecką Republikę Demokratyczną napawa dumą fakt — brzmi odezwa — że na jej czele stoi syn klasy robotniczej, wierny uczeń Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina. Nieugięta i konsekwentna walka Wilhelma Piecka w szeregach ruchu robotniczego, walka, którą prowadzi on w ciągu przeszło 50 lat zapewniła sukces jego owocnej działalności w interesach klasy robotniczej i całego narodu niemieckiego.

Niemiecką Republikę Demokratyczną napawa dumą fakt, że jej prezydent w strasznych czasach faszyzmu hitlerowskiego niezmordowanie i nieustraszenie walczył w szeregach antyfaszystowskiego ruchu oporu. Niemiecką Republikę Demokratyczną napawa dumą to, że jej prezydent odgrywał wybitną i kierowniczą rolę w dziele stworzenia jedności niemieckiej klasy robotniczej, która dała możność założenia fundamentu porządku antyfaszystowsko-demokratycznego na wschodzie ojczyzny.

Dzięki jego mądrości, wielkiemu doświadczeniu życiowemu, stała się możliwa pomyślna współpraca wszystkich niemieckich partii i organizacji. **Wilhelm Pieck niezmordowanie i pomyślnie broni interesów narodu niemieckiego.**

Robotnicy i chłopi, uczeni i technicy, rzemieślnicy i przedstawiciele warstw średnich, a w szczególności młodzież niemiecka — wszyscy dają wyraz swego głębokiego szacunku i miłości dla prezydenta Piecka. Miłość i szacunek wyrażają Wilhelmowi Pieckowi miliony postępowych ludzi w innych krajach, w szczególności w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Widzą w nim oni przedstawiciela nowych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Dzieło i imię Wilhelma Piecka sprzyjać będą temu, aby powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stało się „punktem zwrotnym w historii Europy".

W dniu 75-lecia prezydenta Wilhelma Piecka wszyscy miłujący pokój Niemcy życzą swemu prezydentowi długich lat zdrowia i owocnej działalności. Obiecują oni uroczyście kontynuować wraz z Wilhelmem Pieckiem walkę o pokój, o jednolite, niezależne, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy.

Odezwę podpisali członkowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem Otto Grotewohlem na czele.

Manifestacja młodzieży niemieckiej

BERLIN (PAP) — W Berlinie, z okazji 75-lecia urodzin Prezydenta NRD — Wilhelma Piecka, odbyła się w dniu 2 bm. przy współudziale setek tysięcy mieszkańców wszystkich sektorów miasta **uroczystość nadania jednej z głównych arterii stolicy Niemiec nazwy im. Wilhelma Piecka.** Przemówienie okolicznościowe wygłosił przy tej okazji Hans Jendretzky, który podkreślił, że twórcze życie Wilhelma Piecka jest wzorem dla milionów obywateli niemieckich, a przede wszystkim dla niemieckiej młodzieży.

W godzinach wieczornych odbył się w stolicy Niemiec wielki pochód młodzieży, która udała się do siedziby Prezydenta Wilhelma Piecka w Niederschoenhausen, aby przekazać dostojnemu solenizantowi życzenia urodzinowe. W pochodzie wzięły udział delegacje młodzieżowe z NRD, jak również z Niemiec Zachodnich. Prezydent Pieck w otoczeniu członków rządu z premierem Grotewohlem na czele, w obecności członków misji dyplomatycznych akredytowanych przy rządzie NRD oraz gości zagranicznych przyjął delegacje Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), która przedstawiła Prezydentowi wyniki specjalnych zobowiązań, jakie młodzież niemiecka podjęła dla uczczenia jego urodzin.

Dziękując delegacji FDJ w serdecznych słowach za przekazane życzenia, Prezydent Pieck podkreślił wybitny wkład młodzieży niemieckiej w walkę o zjednoczenie Niemiec, porozumienie i przyjaźń między narodami oraz utrwalenie pokoju.

Prezydent Pieck przyjmuje gratulacje

BERLIN (PAP). — W dniu 3 bm. do siedziby Prezydenta NRD na zamku Niederschoenhausen koło Berlina przybyli członkowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, goście zagraniczni oraz liczni przedstawiciele ludności Republiki, którzy złożyli dostojnemu solenizantowi serdeczne życzenia urodzinowe.

Pierwsi złożyli swe życzenia członkowie Biura Politycznego Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w towarzystwie przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec Maksa Reimanna.

Z kolei gratulowały Prezydentowi delegacje zagraniczne.

Dziękując w serdecznych słowach za życzenia Prezydent Pieck wyraził zdecydowaną wolę walki o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami.

Delegacja polska w osobach sekretarza KC PZPR wicepremiera tow. Aleksandra Zawadzkiego i członka KC PZPR tow. Ostapa Dłuskiego wręczyła Prezydentowi Pieckowi pismo odręczne oraz dary urodzinowe od Prezydenta Bieruta i KC PZPR.

Serdeczne życzenia napływają z całego świata

BERLIN (PAP) — Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck otrzymał z okazji swego 75-lecia urodzin liczne depesze gratulacyjne z zagranicy.

* * *

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernik, przesłał Prezydentowi Wilhelmowi Pieckowi telegram, w którym składa mu serdeczne życzenia długich lat zdrowia i dalszej owocnej działalności.

* * *

Komitet Centralny Chińskiej Partii Komunistycznej w telegramie gratulacyjnym wyraża wiarę, że naród niemiecki pod przewodnictwem Prezydenta Piecka osiągnie wkrótce zjednoczone i demokratyczne Niemcy.

* * *

Prezydent Pieck otrzymał również telegramy gratulacyjne m. in. od sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących Rakosi'ego, od premiera rządu bułgarskiego i sekretarza generalnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Czerwenkowa, od Prezydenta Republiki Czechosłowackiej — Klementa Gottwalda i od przewodniczącego Radzieckiej Komisji Kontroli — generała Czujkowa.

Marszałek Konstanty Rokossowski składa podpis w księdze audiencjonalnej 1 stycznia 1951 r. w Belwederze. Foto—AR

Walki na przedmieściach Seulu

„Rząd" Li Syn Mana uciekł do Pusan

PEKIN (PAP) — W komunikacie ogłoszonym w Phenjanie dnia 3 stycznia dowództwo naczelne armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej doniosło:

W rejonie 38 równoleżnika, oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą na całym froncie walki ofensywne, likwidując nieprzyjaciela.

LONDYN (PAP) — Jak wynika z doniesień tokijskiego korespondenta agencji Reutera, w środę rano **wojska amerykańskie walczyły z nacierającymi wojskami ludowymi już na północnych peryferiach Seulu** (nieco wcześniej korespondent agencji France Presse doniósł o zbliżeniu się wojsk ludowych na odległość **5 km od Seulu. Członkowie marionetkowego „rządu" północno - koreańskiego z Li Syn Manem na czele zbiegli pospiesznie na południe do Pusanu.**

ARTYKUŁ

tow. BOLESŁAWA BIERUTA

w „Izwiestiach", zamieszczamy na str. 2-ej

Demilitaryzacja Niemiec Zach. warunkiem pokoju w Europie

Rząd ZSRR skierował do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji noty w związku z odpowiedzią tych rządów na wysuniętą 3 listopada 1950 roku przez rząd radziecki propozycję zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie demilitaryzacji Niemiec.

Propozycja radziecka w sprawie zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia sytuacji w Niemczech spotkała się z nader życzliwym przyjęciem szerokich kół opinii publicznej wszystkich krajów. Pod naciskiem tej opinii rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie mogły sobie pozwolić na zwykłe odrzucenie propozycji radzieckiej. Po siedmiotygodniowym zwlekaniu rządy te zdecydowały się wreszcie na odpowiedź. W notach mocarstw zachodnich znajdujemy zdumiewające twierdzenia. W notach tych twierdzi się np. wbrew oczywistości, że „problem demilitaryzacji Niemiec nie jest przyczyną istniejącego w chwili obecnej napięcia". Twierdzi się również, jakoby nie było w chwili obecnej „żadnych niemieckich sił zbrojnych", jakoby rządy mocarstw zachodnich postanowiły „nigdy i w żadnym wypadku nie dopuszczać do tego, aby Niemcy Zachodnie zostały wykorzystane jako baza agresji".

Noty zresztą same zbijają to twierdzenie, będące w sprzeczności z powszechnie znanymi faktami przyznając, że „...udział niemieckich oddziałów wojskowych w obronie Niemiec Zachodnich jest obecnie przedmiotem studiów".

Nota ZSRR rozprawia się z gołosłowną „argumentacją" rządów mocarstw zachodnich. Rozprawia się z nią w sposób rzeczowy, przypominając historię zagadnienia niemieckiego, przytaczając liczne fakty świadczące o przeprowadzanej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, uzasadniając doniosłość sprawy demilitaryzacji Niemiec.

Na twierdzenie, że „przyczyną istniejącej w chwili obecnej niezwykle napiętej sytuacji nie jest demilitaryzacja Niemiec, ani nawet problem niemiecki jako całość", nota ZSRR odpowiada, że **„sprawa demilitaryzacji Niemiec jest sprawą niezwykle doniosłą dla zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i że dotyczy ona zasadniczych interesów narodów Europy, a przede wszystkim narodów, które ucierpiały wskutek agresji hitlerowskiej".**

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich jak złowieszczy cień zawisła nad bezpieczeństwem świata. Tworzenie odwetowej armii niemieckiej i przekształcanie Niemiec Zachodnich w wojskowo - przemysłową bazę agresji jest zasadniczym elementem polityki imperialistów, pragnących użyć zachodnio - niemieckich najemników jako narzędzia w przygotowywanej przez nich wojnie.

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej nie ograniczają się do ostrzegania narodów przed niebezpieczeństwem remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. W deklaracji praskiej, ogłoszonej w październiku 1950 roku, opracowany został **jasny, konkretny program usunięcia tego niebezpieczeństwa, rozwiązania sprawy Niemiec w duchu uchwał poczdamskich. Program ten podyktowany głęboką troską o zachowanie pokoju i bezpieczeństwa narodów przewiduje m. in. demilitaryzację i zjednoczenie Niemiec. Jest on wyraźnym świadectwem nieugiętej woli ZSRR i krajów demokratycznych niedopuszczenia do odrodzenia niemieckiej armii faszystowskiej, niedopuszczenia do wykorzystania Niemiec Zachodnich jako bazy agresji.**

Wszystkie posunięcia ZSRR stanowią kontynuację polityki, która wytyczona uchwałami poczdamskimi zmierza do rozwiązania zagadnienia niemieckiego zgodnie z interesami tak narodu niemieckiego jak i innych narodów, zmierza do przekształcenia Niemiec w czynnik trwałego pokoju w Europie.

Naród polski gorąco wita i z całego serca popiera każdą radziecką inicjatywę, zmierzającą do pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Dla nas bowiem zwycięstwo sił pokoju i demokracji w całych Niemczech jest zagadnieniem o najbardziej żywotnym znaczeniu. Naród polski, pragnący w pokoju budować swe szczęśliwe jutro, niezłomnie stoi u boku Związku Radzieckiego, którego polityka zmierza do usunięcia groźby wojny, do zabezpieczenia wszystkim narodom możliwości pokojowej, twórczej pracy.

Tego poparcia polityce ZSRR udzielają wszyscy uczciwi ludzie na świecie.

Związek Radziecki, wierny polityce pokojowego uregulowania rozbieżności między wielkimi mocarstwami, wierny polityce wykorzystania każdej okazji przyczyniającej się do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, wyraził zgodę na zwołanie wstępnej konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw. Wyrażając ją, Związek Radziecki dał jeszcze jeden dowód, że zdecydowany jest dołożyć wszelkich starań dla rozwiązania zagadnienia niemieckiego w interesie narodów i pokoju.

Uwaga, wykładowcy

Wieczorowych Szkół Partyjnych

Przypominamy, że w piątek, 5 stycznia, o godz. 17.00, odbędzie się w Ośrodku Szkolenia Partyjnego, ul. Traugutta 1 seminarium n. t. „ZSRR na drodze do komunizmu".

Obecność wszystkich wykładowców obowiązkowa.

Wydział Propagandy Kultury i Oświaty KŁ PZPR.

Polskie masy pracujące składają hołd

towarzyszowi Wilhelmowi Pieckowi

Zakłady Wytwórcze M-1 w Żychlinie przemianowane imieniem Prezydenta NRD

W dniu wczorajszym Zakłady Wytwórcze M-1 w Żychlinie przemianowane zostały na Zakłady im. Wilhelma Piecka. W dniu tym załoga M-1 otrzymała również Przechodni Sztandar Pokoju — z rąk przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

* * *

Sala świetlicy M-1 w Żychlinie nie mogła pomieścić zgromadzonego tłumu robotnic i robotników, pracowników umysłowych. Dla kogo nie starczyło miejsca wewnątrz, ten pozostawał na dworze przy wejściu. Przez otwarte okna spoglądało setki par oczu. Stawili się dosłownie wszyscy, i ci z pierwszej i ci z drugiej zmiany. Przyszli od warsztatów. Wszędzie nastrój radości, podniecenia i niecierpliwego oczekiwania.

Sala przybrana jest czerwienią i portretami przywódców klasy robotniczej, hasłami i flagami. Za stołem prezydialnym zajmują miejsca — sekretarz KW PZPR, tow. Stasiak, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju — prof. Paluch, przedstawiciele miejscowych władz partyjnych, rady zakładowej, przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

— Dzień dzisiejszy — zagaja uroczystość tow. Królikowski, przewodniczący rady zakładowej — ma dla nas wszystkich tu obecnych historyczne znaczenie. **Od tej chwili bowiem fabryka nasza w myśl życzeń załogi nosić będzie imię Wilhelma Piecka,** imię wypróbowanego przyjaciela naszego narodu, wielkiego rewolucjonisty i wychowawcy niemieckiej klasy robotniczej, najbliższego niegdyś współpracownika i towarzysza walki Róży Luksemburg i Karola Liebknechta.

Następnie głos zabiera tow. Stasiak, sekretarz KW PZPR. Mówi on o wielkim synu niemieckiej klasy robotniczej — Wilhelmie Piecku, o jego zasługach położonych w walce z hitleryzmem, o nieugiętej walce o wolne, demokratyczne i zjednoczone Niemcy.

— Ostatnia wizyta tow. Piecka w Warszawie — jak to stwierdził towarzysz Bierut — była wyrazem tego przełomu historycznego, jaki dokonał się w stosunkach pomiędzy narodem polskim a niemieckim. Rozgromienie krwiożerczego imperializmu przez bohaterską Armię Radziecką ułatwiło narodowi niemieckiemu wykarczowanie wrogich, junkierskich, imperialistycznych sił i wkroczenie na drogę budowy pokojowych, demokratycznych Niemiec.

33-letnie doświadczenie Związku Radzieckiego dowiodło narodom całego świata, że trwałe, pokojowe, dobrosąsiedzkie stosunki między narodami są możliwe, i że one umożliwiają podnoszenie ich życia gospodarczego i kulturalnego na wyższy poziom. Ale niezbędnym ku temu warunkiem jest, aby władza państwowa została wyrwana z rąk pasożytów kapitalistycznych i by tę władzę przejęły masy ludowe z klasą robotniczą na czele.

Narody świata czerpiąc wzór i natchnienie ze Związku Radzieckiego walczą o pokój. Polska Ludowa jest w tym froncie pokoju ważnym ogniwem. Interes obrony pokoju, interes obrony naszej niepodległości nakazuje nam łączyć się i współpracować ze wszystkimi antyimperialistycznymi siłami w Europie. Dlatego też naród polski współpracuje i zacieśnia więzy przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

I Wy tutaj, na Waszym zakładzie pracy, dajecie swój poważny wkład w umocnienie Polski, w umocnienie światowego obozu pokoju. Wyróżnienie Waszego zakładu przez nadanie mu imienia wielkiego bojownika klasy robotniczej, ucznia Lenina i Stalina — niech będzie dla Was bodźcem do dalszych wysiłków w pracy dla dobra ludu polskiego, w pracy nad budową socjalizmu. Przyznanie Waszemu zakładowi sztandaru Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju również zwielokrotni Wasze wysiłki w pracy nad utrwaleniem pokoju.

Sta — lin, Sta — lin, po — kój, Bie — rut, Bie — rut, Wil — helm Pieck — skanduje tysiąc głosów.

Rektor Akademii Medycznej tow. Paluch wręcza Przechodni Sztandar Pokoju delegatom komitetu zakładowego. I znowu oklaski i owacje na cześć pokoju.

Nową falą entuzjazmu przyjmują zebrani teksty listów z pozdrowieniami wysłanych do Prezydenta Bieruta i Prezydenta Piecka.

DO TOWARZYSZA WILHELMA PIECKA.

My, robotnicy Zakładów M-1 w Żychlinie, zgromadzeni na uroczystym zebraniu całej załogi w dniu 3 bm., postanowiliśmy naszą fabrykę nazwać Waszym Imieniem — Imieniem wielkiego rewolucjonisty, jednego z czołowych bojowników międzynarodowego proletariatu i przywódcy niemieckiej klasy robotniczej.

Widzimy w Was, Towarzyszu, uosobienie awangardy niemieckiej klasy robotniczej i wszystkich postępowych sił narodu, które niezłomnie walczyły przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi — faszyzmowi hitlerowskiemu. Jesteście uosobieniem tych sił, które budują obecnie nowe, demokratyczne Niemcy i walczą przeciw wojennej polityce imperialistycznych agresorów, podejmujących na nowo idee hitleryzmu, remilitaryzujących Niemcy Zachodnie, aby znów zatopić narody Europy w morzu krwi.

My, którzy budujemy podwaliny trwałego pokoju, ze szczególną radością powitaliśmy Waszą niedawną wizytę w stolicy naszego kraju.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej, której jesteście pierwszym Obywatelem, widzimy naszego sojusznika, wiernego towarzysza w walce o pokój, w której przewodzi Związek Radziecki i jego wódz — towarzysz Józef Stalin.

Polskę Ludową i Niemiecką Republikę Demokratyczną — dwa ogniwa we froncie walki o pokój — łączy wspólne sąsiedztwo, wspólna granica światowego pokoju na Odrze i Nysie i wspólny cel pracy dla dobra demokracji i pokoju światowego.

W imię tych celów załoga naszego zakładu, wśród której wiele jest młodzieży, codziennie pogłębiać będzie braterskie uczucia przyjaźni do niemieckich mas pracujących, walczących o nowe, pokojowe, demokratyczne i zjednoczone Niemcy.

Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna i jej Prezydent — nasz Przyjaciel — tow. Wilhelm Pieck!

Niech żyje Polska Ludowa i Prezydent tow. Bolesław Bierut!

Niech żyje Wódz i Nauczyciel mas pracujących całego świata, Chorąży wolności i pokoju — Wielki Stalin!

* * *

Uroczystość stała się okazją do nowego zrywu produkcyjnego załogi, a szczególnie młodzieży, która tu stanowi znaczną większość. Przedstawiciele poszczególnych brygad ze ślusarni, przewijalni, działu mechanicznego i konstrukcyjnego, składają zobowiązania. W sumie daje to setki ponadplanowo przepracowanych godzin, dodatkową produkcję.

Długa jest lista zobowiązań. Zebrani przyjmują je niemilknącymi brawami. — **Nie damy sobie odebrać Sztandaru! Będziemy i musimy przodować w tych wielkich zmaganiach o pokój, w których udział bierze cały postępowy świat!**

* * *

Uroczystość zakończona. **Na bramie wejściowej zakładu, przybranej flagami, założono tablicę z napisem: „Zakłady Wytwórcze im. Wilhelma Piecka w Żychlinie".**

Życzymy narodom ZSRR nowych sukcesów

Artykuł Prezydenta Bolesława Bieruta na łamach „Izwiestii"

MOSKWA (PAP) — Jak już donosiliśmy, w „Izwiestiach" ukazał się artykuł Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesława Bieruta pt. „Życzymy narodom ZSRR nowych sukcesów". Poniżej podajemy artykuł ten in extenso:

Witając Nowy Rok, ludzkość wstępuje w nową połowę wieku, który już wyróżnił się w jej dziejach, jako wiek rozpoczynający nową epokę — — epokę wielkiej rewolucji proletariackiej, epokę zwycięstwa socjalizmu.

Znaleźliśmy się, jak gdyby na przełęczy wieku i odruchowo ogarniamy spojrzeniem przebytą drogę. Dokonując oceny minionego okresu, śmielej i pewniej spoglądamy w przyszłość, jest to okres największych ruchów wyzwoleńczych w historii ludzkiej. Jest to okres najzaciętszych walk i najbardziej decydujących zwycięstw. Przyniosły one wyzwolenie z jarzma najbrutalniejszego ucisku imperialistycznego 800 milionom ludzi. Już sam ten krótki cyfrowy bilans pierwszego półwiecza napełnia serce otuchą i radością. Świadczy on bowiem, że siły postępu, pokoju i wolności są wielkie i niezwyciężone.

W awangardzie wyzwolonych narodów, na czele wielkich sił postępowych ludzkości krocza narody ZSRR. Ich zwycięstwa utorowały drogę tej nowej epoce, która umożliwia ludzkości szybszy, wspanialszy i bez porównania bardziej twórczy ruch naprzód ku wyższym formom rozwoju społecznego i szczęśliwego bytu.

Pod kierownictwem Lenina i Stalina — natchnionych przewodników idei wolnościowych nowej epoki, najgenialniejszych jej myślicieli i strategów — masy pracujące ZSRR utrwaliły zwycięsko nowy ustrój społeczny: socjalizm. Ustrój ten wyzwolił potężne siły i talenty twórcze mas ludowych i pokazał światu, że społeczeństwo uwolnione z krępujących więzów wyzysku kapitalistycznego zdobywa nieograniczone możliwości szybkiego pomnażania swych bogactw i swej kultury.

Bohaterstwo narodów ZSRR i ich siła wewnętrzna — materialna i duchowa — zadecydowały o losach ludzkości w II wojnie światowej. O siłę tę rozbiła się doszczętnie największa ze znanych w historii machina militarna imperializmu hitlerowskiego, którą dziś próbuje znów wskrzesić i ponownie rzucić na narody Europy, oszalały z zachłanności imperializm amerykański. Imperialiści nie są — jak widać — zdolni do wyciągania jakichkolwiek rozumnych wniosków z doświadczeń historycznych.

Historyczne zwycięstwo narodów ZSRR w drugiej wojnie światowej wzmocniło ruchy wyzwoleńcze mas ludowych w wielu krajach świata. Dzięki temu zwycięstwu kraje Europy środkowej i południowo-wschodniej wyzwoliły się spod jarzma imperializmu i stworzyły ustrój demokracji ludowej. W procesie wielkich walk narodowo - wyzwoleńczych zdobył swą wolność 475 - milionowy naród chiński. Któż nie rozumie, że są to wydarzenia o ogromnej doniosłości w dziejach ludzkości, wydarzenia, które ugruntowują nową epokę.

Narody Związku Radzieckiego i jego bohaterska klasa robotnicza potrafiły przyswoić sobie i przetrawić doświadczenie walk rewolucyjnych całego stulecia, na własnych barkach wydźwignęły olbrzymi, zaszczytny ciężar i wszystkie niezliczone ofiary, zarówno zwycięstwa Rewolucji Socjalistycznej, jak też ugruntowania i zbudowania socjalizmu. Dziś zaś w dalszym ciągu stoją w pierwszym szeregu walczących o utrwalenie pokoju, o zwycięstwo zasad socjalizmu, o wcielenie najpiękniejszego wzlotu i najszlachetniejszych tęsknot ducha ludzkiego — komunizmu. W tym właśnie, w tej niezrównanej sile moralno - ideowej, w postawie i poświęceniu, z jakim narody radzieckie spełniają swe powołanie, tkwi uznawany z całą szczerością i szacunkiem bezsporny prymat narodów radzieckich w wielkiej rodzinie narodów walczących o pokój.

W drugą połowę 20—lecia narody ZSRR wstępują w poczuciu radości i dumy ze swych wielkich, historycznych osiągnięć.

Osiągnięcia te budzą podziw wśród wszystkich uczciwych i postępowych ludzi we wszystkich krajach świata. Potężna, pokojowa i twórcza praca narodów radzieckich, polepszająca z roku na rok ich gospodarcze i kulturalne warunki bytu, jest właśnie wybitnym znamieniem nowej epoki. Jej wspaniałym wyrazem jest braterstwo i jedność moralno—polityczna 200—milionowego społeczeństwa socjalistycznego, wielkie umiłowanie ojczyzny i niezrównane poczucie więzi z całą postępową ludzkością. Znamieniem nowej epoki są wielkie, stalinowskie budowle komunizmu, przekształcające przyrodę, zamieniające pustynie, w żyzne pola. Jest nim również braterska współpraca z sojuszniczymi krajami demokracji ludowej, ofiarna gotowość pomocy sąsiedzkiej, praktyczne kształtowanie nowej, nigdy przed tym nieznanej, socjalistycznej formy stosunków międzynarodowych, opartych na wzajemnym zaufaniu, szacunku, przyjaźni i współdziałaniu.

Jakże jaskrawym przeciwieństwem tych stosunków jest to wszystko, co dzieje się obecnie w obozie imperialistycznym!

Związek Radziecki, Chiny Ludowe, kraje demokracji ludowej wytrwale ponawiają swe propozycje pokojowego uregulowania spornych spraw i zaniechania obłędnych zbrojeń. Rośnie i potężnieje ogarniający całą kulę ziemską ruch obrońców pokoju.

A w tym samym czasie imperialistyczni podpalacze świata nieustannie łamią zawarte umowy i statuty międzynarodowe, wzmagają histerię wojenną, doprowadzają ją do psychozy, do stanu niepoczytalności umysłowej. Cynicznie i brutalnie wobec całego świata imperialiści organizują zbrojenia wojenne, gromadzą nowe środki zniszczeń i grzęzną w zbrodniach potworniejszych od tych, którymi zhańbił się hitleryzm.

Czyniąc to, oszuści imperialistyczni oskarżają obłudnie o zamiary napastnicze ZSRR i kraje demokracji ludowej, a równocześnie traktują jako zbrodnię sam ruch obrońców pokoju. Ale ta nawskroś zakłamana i dzika polityka imperialistyczna musi budzić coraz większe oburzenie i odrazę w każdym uczciwym człowieku, niezależnie od jego poglądów i sympatii politycznych.

Czynnym obrońcą pokoju staje się każdy, kto rozumie, jaką groźbę stanowi agresywna polityka imperialistyczna dla całego dotychczasowego dorobku ludzkości. Siły postępu i pokoju rosną w miarę jak pogłębia się w umysłach setek milionów ludzi świadomość niebezpieczeństwa, grożącego ze strony krwiożerczych knowań wojennych imperialistów amerykańskich i ich wasali.

Z uczuciem najgorętszej sympatii i nadziei zwracają się dziś ku narodom ZSRR serca setek milionów ludzi pracy ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej. Witają one Nowy Rok z głęboką wiarą, że będzie on rokiem dalszego wzmocnienia sił postępu i pokoju, którym przoduje wielki naród radziecki, którego pobudza swym genialnym natchnieniem wielki chorąży pokoju i przyjaciel całej postępowej ludzkości — Józef Stalin.

Szczególnie serdeczne życzenia i uczucia przyjaźni przesyła narodom ZSRR w dniu Nowego Roku naród polski. Historyczne zdobycze i osiągnięcia narodów ZSRR dopomogły narodowi polskiemu w zrzuceniu jarzma niewoli kapitalistycznej. Sukcesy ZSRR są pomocą i przykładem dla naszego narodu w budowaniu podstaw ustroju socjalistycznego w Polsce.

Przez wieki całe klasy wyzyskujące wznosiły mur niechęci, obcości i nienawiści między narodem polskim a narodem rosyjskim. Jest dumą naszego pokolenia, że ten mur zburzony został całkowicie i bezpowrotnie. Nie ma takiej siły, która by mogła cofnąć koło historii i zawrócić je do dawnych, ponurych czasów. Dziś wiemy wszyscy, ile zawdzięczamy tej przyjaźni. Dziś wiemy wszyscy, że jest ona wielkim źródłem naszej wspólnej siły i naszych zwycięstw.

Dumni z naszego dorobku kulturalnego w przeszłości, uważamy za naszą ambicję wydobyć wszystkie przebogate talenty twórcze, tkwiące w naszym narodzie, zwiększyć nasz wkład do wspólnej sprawy, zacieśnić jeszcze bardziej nasze braterstwo, budzić ofiarność i poświęcenie we wspólnej walce dla obrony pokoju i zwycięstwa sprawiedliwości społecznej.

Toteż do radości i dumy narodów radzieckich z ich wspaniałych osiągnięć naród polski przyłącza swe szczere i gorące życzenia, aby nowy rok przyniósł narodom ZSRR nowe zwycięstwa, nowe sukcesy, nowe radości, aby rok ten jeszcze bardziej umocnił ich siły. Bowiem wzrost tych sił naród polski uważa również za swój sukces, za osiągnięcia całego światowego obozu pokoju i postępu, za gwarancję utrwalenia zwycięstwa nowej epoki i jej twórczego pochodu naprzód dla dobra wszystkich ludzi.

Na marginesie

Oprawcy i ofiary

W hitlerowskich obozach koncentracyjnych nie tylko mordowano więźniów, „zwyczajnie" „po prostu", lecz bardzo często poddawano ich w specjalnych „laboratoriach" i „instytutach doświadczalnych" rozmaitym barbarzyńskim zabiegom „medycznym", „eksperymentom" i „badaniu". Tysiące nieszczęśliwych ofiar hitlerowskich „uczonych" zapłaciło za te „eksperymenty" nieludzkimi cierpieniami i śmiercią męczeńską, ci zaś, którym udało się przeżyć te zbrodnicze „zabiegi" są dziś, oczywiście, zupełnymi inwalidami, niezdolnymi do żadnej pracy zarobkowej.

Jak podaje zachodnio-niemieckie czasopismo „Der Rheinische Merkur", około siedmiuset tych byłych „królików doświadczalnych" — wobec braku wszelkich środków do życia, zwróciło się do „kanclerza" Adenauera z prośbą o przyznanie im rent czy zapomóg. „Rząd" adenauerowski funkcjonuje jednak — że tak powiemy — „z żelazną konsekwencją". I dlatego nieszczęśliwych petentów spotkała odmowa, umotywowana m. in. okolicznością, że w jednej tylko z trizońskich prowincji wypłaca się miesięcznie 14 milionów marek—tytułem emerytur, odpraw itp. — byłym urzędnikom hitlerowskiego reżimu.

A więc jasne jak słońce: skoro opłaca się i wspomaga — oprawców, nie może wystarczyć pieniędzy, by jakąś dać szansę życia — ofiarom. Tym bardziej, że — wobec zamierzonego powiększenia anglo amerykańskich garnizonów okupacyjnych w Niemczech Zachodnich — wydatki trizońskich władz na te cele wzrosną, jak to już ogłoszono oficjalnie, do 16 miliardów mk. (!) w r. 1951: Gdzie tu więc myśleć o zapomogach dla ofiar hitleryzmu, którego pogrobowcy rządzą dziś — z amerykańskiej łaski — w Bonn.

B. D.

Przemianowanie Ośrodka Szkolenia Zawodowego w Ursusie

WARSZAWA (PAP) — 3 stycznia br. — w dniu 75 rocznicy urodzin Prezydenta NRD — Wilhelma Piecka, w Ursusie koło Warszawy odbyła się uroczystość nazwania jego imieniem istniejącego przy tamtejszych zakładach przemysłowych ośrodka szkolenia zawodowego.

Na uroczystość przybyła tysiączna blisko rzesza młodzieży uczącej się w ośrodku, która szczelnie zapełniła świetlicę szkolną oraz przyległe do niej korytarze. Sale świetlicy młodzież udekorowała ogromnymi portretami Prezydenta Bieruta i Prezydenta Piecka oraz sztandarami Polski i NRD.

Po zagajeniu uroczystości, młody przodownik nauki, ZMP-owiec Dąbrowski wygłosił obszerny referat, obrazujący życie Wilhelma Piecka, poświęcone w całości sprawie wyzwolenia Niemiec spod przemocy kapitalistów i faszystów oraz sprawie umacniania międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata. Niemilknąca, potężna, pełna serdeczności owacja wybucha na sali, gdy prelegent mówi:

„Młodzież naszej szkoły pragnie, aby była ona nazwana imieniem Wilhelma Piecka. Nazwa ta będzie dla nas wielkim zaszczytem i obowiązkiem". Wznoszone okrzyki: **„Niech żyje przyjaźń między Polską i NRD", „Niech żyje Wolna Młodzież Niemiecka", „Niech żyje Wilhelm Pieck"** — powtarza cała sala. Zebrani wstają i skandują słowa: **„Stalin — Bierut — Pieck".**

Orędzie noworoczne PREZYDENTA BIERUTA w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP) — Dzienniki radzieckie zamieszczają obszerne streszczenie orędzia noworocznego Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

Pierwszy tom „Kapitału" Marksa już się ukazał w polskim języku

Ukazał się pierwszy tom „Kapitału" K. Marksa w nowym polskim przekładzie. Książka ta stanowi trzecie z kolei wydanie pierwszego tomu „Kapitału" w języku polskim.

Wydanie pierwsze ukazało się w roku 1884. w przekładzie M. Brzezińskiego, St. Krusińskiego, Ludwika Krzywickiego, K. Pławińskiego, K. Puchiewicza, J. Siemaszko. Redaktorem był Ludwik Krzywicki. Obecnie tom ten jest rzadkością bibliograficzną, podobnie jak i drugie wydanie, które ukazało się w Warszawie nakładem spółdzielni „Książka", później „Tom" (w trzech zeszytach), w latach 1926, 1929, 1933.

Obecne, trzecie wydanie redagowali: Paweł Hoffman, Bronisław Minc i Edward Lipiński. Na podstawie porównania z orginałem niemieckim, sprawdzonym przez **Instytut Marksa-Engelsa-Lenina (IMEL)** wprowadzono w nim liczne poprawki.

Tom pierwszy trzeciego polskiego wydania „Kapitału" K. Marksa ujmuje w dwudziestu pięciu rozdziałach „proces wytwarzania kapitału". Całość podzielona jest na siedem działów, a mianowicie: towar i pieniądz, przemiana pieniądza w kapitał — dalej trzy rozdziały o wytwarzaniu wartości dodatkowej bezwzględnej, względnej, płaca robocza, płaca a akumulacja kapitału. Przedmowy i posłowia poprzednich wydań poprzedzają tom, który kończy skorowidz najważniejszych nazwisk i spis rzeczy.

Omawiany przekład polski wydany został bardzo starannie przez „Książkę i Wiedzę". Ponad osiemsetstronnicowy tom, na doskonałym papierze, w estetycznej oprawie płóciennej — kosztuje 20 zł.

Serdeczny list robotników niemieckich do załogi Elektrowni Łódzkiej

W tych dniach załoga Elektrowni Łódzkiej otrzymała **braterski list od robotników niemieckich.**

W liście tym robotnicy zakładów energetycznych w Finsterwalde piszą:

„ Z okazji uroczystego ratyfikowania niemiecko-polskiej umowy w sprawie ostatecznego ustalenia granicy państwowej na Odrze i Nysie, przesyłamy Wam braterskie pozdrowienia.

To, że ostatnio ustalono ostatecznie granicę pokoju między NRD i Polską, stanowi więcej, niż zwykły akt państwowy. Na przekór wszelkim knowaniom podżegaczy wojennych zawarliśmy w ten sposób trwały i silny sojusz między masami pracującymi obu krajów w walce o utrzymanie pokoju, przeciwko wrogom postępu.

Jesteśmy Wam wdzięczni za wspaniałe przygotowanie II Kongresu Pokoju, który odbył się w Warszawie.

Zobowiązujemy się czynić wszystko, co możliwe, by uchwały Kongresu stały się wytycznymi działania wszystkich bojowników o pokój na całym świecie.

ZAŁOGA ZAKŁADÓW ENERGETYCZNYCH W FINSTERWALDE.

W poniedziałek - 8 stycznia posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP). — Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 stycznia br. o godz. 10.

Rok 1951 przyniesie narodowi koreańskiemu ostateczne zwycięstwo nad agresorem

Orędzie noworoczne tow. Kim Ir Sena

PEKIN (PAP). — Radio Phenian ogłosiło orędzie noworoczne naczelnego dowódcy armii ludowej, przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Kim Ir Sena — do narodu koreańskiego. Orędzie to brzmi jak następuje:

„DRODZY RODACY! BRACIA I SIOSTRY! BOHATERSCY ŻOŁNIERZE I OFICEROWIE ARMII LUDOWEJ, PARTYZANCI I PARTYZANTKI! W imieniu rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ślę pozdrowienia i powinszowania noworoczne dla całego narodu, bohatersko walczącego w wojnie wyzwoleńczej o ostateczne zwycięstwo nad nieprzyjacielem.

Po omówieniu przebiegu działań wojennych armii ludowej, Kim Ir Sen stwierdza w orędziu:

„Interwencja imperialistów amerykańskich wywołała palącą nienawiść i oburzenie i porwała cały naród koreański do wielkiej wojny ojczyźnianej o wyzwolenie. Bohaterska koreańska armia ludowa w ciągu **niecałych 2 miesięcy od chwili rozpoczęcia wojny posunęła się do brzegów południowych rzeki Naktongan i okolic miasta Tegu, wyzwoliwszy ponad 90 proc. całego terytorium kraju i ponad 92 proc. ludności Korei.**

Od początku wojny do 15 sierpnia 1950 r. nieprzyjaciel stracił przeszło 64 tysiące żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Straty jego obejmują poza tym przeszło 14 tysięcy karabinów i ponad 2 tysiące dział.

Pomimo tych ogromnych strat, imperialistom amerykańskim udało się zmobilizować lądowe, morskie i powietrzne siły, znajdujące się na wybrzeżu Oceanu Spokojnego i z ich pomocą rozszerzyć agresywną wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu. Z tego też powodu armia ludowa zmuszona została do chwilowego wycofania się wobec liczebnej przewagi nieprzyjaciela. Wróg po dokonaniu okupacji większej części naszego terytorium, znęcał się nad dziesiątkami tysięcy naszych rodaków.

Naród koreański nie zapomni nigdy agresji i zbrodni amerykańskich najeźdźców imperialistycznych i zdradzieckiej kliki lisynmanowskiej, obracając przeciwko nim nieuchronnie swój miecz zemsty. Powstawszy do walki o honor, wolność i niepodległość swej ojczyzny, cały naród koreański wykazał nieugiętą wolę uzyskania ostatecznego zwycięstwa bez względu na powstające trudności i konieczne ofiary. Dla osiągnięcia tego celu naród koreański gotów jest ofiarować ostatnią kroplę krwi.

Usiłowanie nieprzyjaciela, by zepchnąć błyskawicznie koreańską armię ludową ku brzegom rzeki Yalu i by zagarnąć całą Koreę — nie osiągnęło powodzenia. Nasza armia ludowa w ciągu niecałych dwóch miesięcy została zreorganizowana i rozwinęła przeciwnatarcie. W wyniku ścisłego współdziałania oddziałów bohaterskiej armii ludowej z oddziałami dzielnych partyzantów, działających na tyłach wroga i bohaterskimi oddziałami ochotników chińskich, zdołaliśmy w okresie niepełnych 2 miesięcy od chwili rozpoczęcia kontrofensywy nie tylko okrążyć całkowicie i zniszczyć nieprzyjaciela, który wdarł się w rejony na północ od rzeki Czonczongan, lecz wyzwoliliśmy w dniu 6 grudnia naszą stolicę demokratyczną — Phenian. W chwili obecnej wszystkie tereny na północ od 38 równoleżnika są już wyzwolone. Wyzwolone też zostały miasta Keson i Enbiak, a oddziały nasze kontynuują posuwanie się na południe.

Nieprzyjaciel nie jest jeszcze całkowicie rozgromiony — kontynuuje Kim Ir Sen w swym orędziu. — Pomimo doznanych ciosów usiłuje on osiągnąć swe podłe cele i staje się coraz bardziej okrutny. Lecz inicjatywa znajduje się dziś w naszych rękach. Nieprzerwanie nacierając, uzyskujemy pełne wyzwolenie naszej ojczyzny. Nie wolno jednak pod żadnym pozorem poprzestawać i zadowalać się uzyskanymi sukcesami. Przed nami otwarta droga do ostatecznego zwycięstwa.

DRODZY RODACY, BRACIA I SIOSTRY! — brzmią końcowe słowa orędzia. — **Witając nowy 1951 rok, dołożymy wszelkich wysiłków, by wywalczyć zwycięstwo w wielkiej wyzwoleńczej wojnie ojczyźnianej!"**

Na zgubnej drodze „totalnej dyplomacji"

Republikański doradca departamentu stanu USA John Foster Dulles wygłosił pod koniec ubiegłego roku przemówienie, w którym krytykował koncepcje niektórych kół republikańskich, zalecających ze względów taktycznych ograniczenie zasięgu amerykańskich przygotowań militarnych. Dulles bronił przy tym polityki Trumana. Poniżej podajemy komentarz ogłoszony w „Izwiestiach" na temat wystąpienia Dullesa.

MOSKWA (PAP) — Komentując niedawne przemówienie doradcy departamentu stanu USA Johna Fostera Dullesa w sprawie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, dziennik „Izwiestia" pisze w przeglądzie wydarzeń międzynarodowych:

Dulles nie wspomniał ani słowem o niedawnym przemówieniu radiowym Hoovera, w którym ten ostatni ostro krytykował politykę Trumana - Achesona. Należy jednak uważać przemówienie Dullesa za swoistą odpowiedź departamentu stanu Hooverowi. Polemika Dullesa z Hooverem prowadzona jest w zamaskowanej formie. Nie jest to rzecz przypadku. Fakty, świadczące o bankructwie „totalnej dyplomacji" obecnych kół rządzących USA są tak dalece oczywiste, że Dullesowi nie pozostaje nic innego poza faktycznym potwierdzeniem kryzysu amerykańskiej polityki zagranicznej. Mówiąc o polityce zagranicznej USA Dulles musi z bólem serca przyznać, że pod tym względem „nie wszystko było bez zarzutu" i że Stany Zjednoczone popełniły błędy. Dulles nie może również uniknąć uznania niezbitego faktu, że ani **plan Marshalla, ani agresywny pakt atlantycki nie dały imperializmowi amerykańskiemu oczekiwanych wyników i — co najgłówniejsze — nie usunęły sprzeczności wewnątrz obozu imperialistycznego.**

Dulles ubolewa, że obóz imperialistyczny ogarnięty został „zamieszaniem" i że brak mu „jakiegokolwiek uzgodnionego konsekwentnego programu". W związku z fiaskiem awantury amerykańskiej w Korei Dulles zmuszony jest stwierdzić, że koła rządzącego USA czują instynktownie że z metodą jest coś w nieporządku i nie chcą uwikłać się w całą serię wydarzeń podobnych do koreańskich — na całej kuli ziemskiej. Okazuje się, że trudno komukolwiek ukryć oczywiste fiasko agresji amerykańskiej w Korei, gdy nawet usiłuje się zamaskować je mgłą „instynktownych uczuć".

Dulles powtarza oklepane oszczerstwa pod adresem pokojowej polityki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Za pomocą oszczerstwa czyni on żałosną próbę wybielenia polityki agresji i krwawych awantur uprawianych przez koła rządzące USA. Dulles aprobuje wprowadzenie w USA „stanu pogotowia narodowego", jako środka wzmożenia przygotowań do nowej wojny. Występuje on jako rzecznik ponownego uzbrojenia Europy Zachodniej, oświadczając cynicznie, że „można wykorzystać istniejące tam głębokie zaplecze, liczne rezerwy ludzkie i doświadczenie wojenne". Mówiąc o doświadczeniu wojennym Dulles czyni przejrzystą aluzję do Niemiec Zachodnich z ich żądnymi odwetu elementami spośród militarystów hitlerowskich.

Ale Dulles na tym nie poprzestaje i posuwa się dalej. **Przyznaje on otwarcie, że pakt atlantycki stanowi narzędzie agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego, demaskując tym samym propagandę amerykańskich kół rządzących stwierdzającą, że ten pakt jest rzekomo jedną z form „bezpieczeństwa zbiorowego" w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

Dulles propaguje bez żenady agresywną doktrynę strategiczną imperializmu amerykańskiego, która polega na tym, że amerykańskie siły zbrojne mogą — zdaniem autorów tej doktryny — dokonać agresji w każdym dogodnym z punktu widzenia USA miejscu. Doradca departamentu stanu z góry usprawiedliwia wszelki agresywny krok imperializmu amerykańskiego — jaki byłby dokonany kiedykolwiek bądź i przeciwko komukolwiek bądź. W ten sposób Dulles polemizuje z Hooverem, który uważa za rzecz niemożliwą zapewnienie panowania USA w Europie i Azji, sądzi natomiast, że należy zapewnić panowanie imperialistów amerykańskich na Pacyfiku i na Oceanie Atlantyckim.

By nadać większą wagę swojej argumentacji zwolennicy polityki zagranicznej Trumana — Achesona — Harrimana oskarżają Hoovera o głoszenie polityki izolacjonizmu. W rzeczywistości twierdzenia te są zupełnie bezpodstawne. Cóż to za „izolacjonizm", jeżeli Hoover nawołuje do ustanowienia faktycznych granic USA daleko poza obrębem granic państwowych Stanów Zjednoczonych i do wykorzystania proponowanego „odejścia" USA z Korei i Europy Zachodniej, aby nastraszyć sojuszników imperializmu amerykańskiego i przygotowywać dalej agresję amerykańską. W ten sposób zarówno Hoover, jak i Dulles pozostają na swych tradycyjnych **pozycjach agresji i wojny.**

Wystąpienie Dullesa nie zdołało obalić faktu, **że amerykańska polityka zagraniczna przeżywa głęboki kryzys, w związku z którym w kołach rządzących USA wynikły rozbieżności. Rozbieżności te zachodzą nie tylko między republikanami a demokratami, lecz i wewnątrz tych partii, o czym świadczy wystąpienie republikanina Dullesa przeciwko republikaninowi Hooverowi. Przemówienie Dullesa raz jeszcze wykazało, że koła rządzące USA, lekceważąc nauki rzeczywistości, postanowiły nadal prowadzić kraj zgubną drogą zbankrutowanej „totalnej dyplomacji".**

Tito ułaskawia zbrodniarzy hitlerowskich

SOFIA — (PAP). Jak doniosło radio belgradzkie, rząd Tito ogłosił **amnestię dla 11 tys. przestępców politycznych i pospolitych.** Wśród ułaskawionych większość stanowią ludzie skazani w swoim czasie przez jugosłowiańskie sądy ludowe **za** współpracę z hitlerowcami. W roku ub. na podstawie analogicznej amnestii uwolniono z więzienia ok. 7 tys. faszystów jugosłowiańskich.

Uczymy się na doświadczeniach WKP(b)

O właściwy styl pracy w komitetach partyjnych

W całokształcie pracy partii ważne ogniwo stanowią powiatowe, miejskie i dzielnicowe komitety partyjne. Kierują one bezpośrednio pracą podstawowych organizacji partyjnych, w zakładach produkcyjnych, w instytucjach, gromadach. Od stylu pracy komitetów partyjnych, od ich bezpośredniej i systematycznej łączności z podległymi organizacjami, od ich konkretnej pomocy zależny jest w decydującym stopniu wzrost aktywności organizacji partyjnych, podniesienie ich poziomu kierownictwa politycznego, umiejętności mobilizowania mas bezpartyjnych do walki o wykonanie planów produkcyjnych.

W artykule W. Gogosowa **„O niektórych zagadnieniach pracy Komitetów Partyjnych"**, zamieszczonym w 21 numerze czasopisma KC WKP(b) „Bolszewik", znajdujemy cenne wskazówki dotyczące usprawnienia partyjnego kierownictwa.

Zapoznajmy się na podstawie tego artykułu z najważniejszymi elementami pracy partyjnego komitetu.

„Kierownictwo partyjne dopiero wówczas staje się konkretne, realne i skuteczne, kiedy kierownicy organów partyjnych i pracownicy aparatu partyjnego częściej odwiedzają organizacje partyjne i ze znajomością rzeczy, w danych konkretnych warunkach, dają szczegółowe instrukcje sekretarzowi i egzekutywie organizacji podstawowej".

Czy wszystkie komitety partyjne przestrzegają w swej pracy tę podstawową zasadę partyjnego kierownictwa? Często spotykamy jeszcze u nas zjawiska ograniczania kierownictwa partyjnego do utrzymywania jedynie osobistego lub telefonicznego kontaktu z sekretarzami organizacji partyjnych, odbierania od nich informacji i sprawozdań. Do czego prowadzi takie kierownictwo świadczy wymownie przykład Komitetu Powiatowego w Nowogardzie. Sekretarz Komitetu Powiatowego, zapytany o dobrze pracujący komitet zespołowy w swoim powiecie, wymienił KZ w zespole PGR-Mosty, a tym czasem jak się okazało w tym dobrze rzekomo pracującym komitecie zespołowym organizacje oddziałowe gospodarstw nie zbierają się już od szeregu miesięcy.

Kontakt z sekretarzami jest konieczny, lecz łączność z organizacjami partyjnymi nie może ograniczać się jedynie do tego kontaktu. **Pomagać organizacji partyjnej w jej pracy można tylko wówczas, kiedy zbada się dokładnie teren i warunki, w jakich pracuje organizacja partyjna, kiedy zapozna się z jej trudnościami i dopomaga w przezwyciężaniu tych trudności.**

Ścisła łączność komitetu z organizacjami partyjnymi jest niezbędna dla kontroli wykonania uchwał nadrzędnych instancji partyjnych w terenie. Uchwały kierownictwa partyjnego — Komitetu Centralnego, komitetów wojewódzkich i powiatowych — to wytyczne dla pracy podstawowych organizacji partyjnych. Na podstawie tych wytycznych organizacje partyjne podejmują uchwały, przystosowane do potrzeb i warunków swego terenu. Zadaniem komitetów partyjnych jest ścisła kontrola wykonania tych uchwał. Rzecz jasna, że i w kontroli wykonania nie wystarczy ograniczyć się jedynie do stwierdzenia faktów wykonania, względnie niewykonania uchwały. **„Kontrola jest naprawdę wartościową, kiedy wnika w istotę i kiedy, zapewniając wykonanie uchwały, pozwala jednocześnie wyciągnąć odpowiednie wnioski, które można będzie uwzględnić przy opracowywaniu dalszych dyrektyw i planów".**

Jak wykazało ostatnie Plenum Komitetu Wojewódzkiego we Wrocławiu, komitety partyjne wszystkich szczebli na terenie Dolnego Śląska podejmują wiele słusznych uchwał. Nie zawsze jednak troszczą się o przebieg ich wykonania w terenie. W szeregu komitetów powiatowych zdarzają się wypadki, iż z uchwałami, podjętymi przez egzekutywy KP nie zapoznaje się np. ogółu pracowników politycznych Komitetu. Czyż można mówić o kontroli wykonania wówczas, kiedy instruktorzy komitetu, którzy winni pomagać i kontrolować wykonanie uchwał w terenie, uchwał tych nie znają?

Droga przezwyciężania błędów w pracy oraz usprawnienie kierownictwa partyjnego w terenie wiedzie przede wszystkim przez podniesienie poziomu i stylu pracy samych komitetów partyjnych.

Jednym z podstawowych błędów i usterek w działalności Miejskiego Komitetu w Dąbrowie Górniczej do II Miejskiej Konferencji Partyjnej był brak planowości i kolektywności w pracy. Komitet pracował od akcji do akcji — bezplanowo. II Konferencja Miejska, jako naczelne zadanie przed nowym komitetem postawiła sprawę podniesienia kolektywności pracy przy jednoczesnym przestrzeganiu indywidualnej odpowiedzialności za powierzone poszczególnym członkom egzekutywy KM odcinki działalności. Uchwały II Miejskiej Konferencji są ściśle przestrzegane przez KM w Dąbrowie Górniczej. Kolektywna praca egzekutywy oraz indywidualna odpowiedzialność za wykonanie powierzonego zadania przyczyniły się do usprawnienia kierownictwa partyjnego.

„Kierownictwo partyjne — czytamy w artykule Gogosowa — **to kierownictwo kolektywne. Komitet Partyjny, egzekutywa, rozstrzygają wszystkie kwestie na podstawie zespołowego omówienia, swobodnej wymiany zdań. Jest rzeczą konieczną, aby w praktyce codziennej pracy egzekutywy Komitetu Partyjnego omawiano każdą kwestię, wykazując bolszewickie zdecydowanie i wierność zasadom, aby wewnątrz egzekutywy rozwijano krytykę i samokrytykę. Tylko pod takim warunkiem można prawidłowo rozwiązywać kwestie. Tam, gdzie prawdziwa dyskusja nad omawianymi zagadnieniami nie istnieje, gdzie członkowie egzekutywy pomijają je milczeniem, a decyduje faktycznie jednostka — sekretarz Komitetu Partyjnego, tam mamy do czynienia z pogwałceniem doniosłej bolszewickiej zasady kierownictwa, kolektywności — tam mamy niski poziom pracy i wiecznie zagrażające niebezpieczeństwo jednostronnych, błędnych decyzji".**

Niezmiernie ważną rzeczą w pracy komitetów partyjnych jest stałe ulepszanie metod funkcjonowania aparatu komitetów partyjnych — działalności ich wydziałów, sekcji, instruktorów. Aparat komitetów partyjnych odgrywa wielką rolę. **Jest on łącznikiem między komitetem partyjnym a organizacjami partyjnymi, ma bezpośredni wpływ na przebieg realizacji uchwał partyjnych w terenie, pomaga organizacjom partyjnym w usprawnianiu pracy politycznej i organizacyjnej.**

Wiele zrobiły już nasze komitety partyjne w dziedzinie pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego pracowników politycznych. Prawie we wszystkich komitetach prowadzi się **codzienne szkolenie partyjne.** Często jednak praca z aparatem komitetów ogranicza się właśnie jedynie do szkolenia. To jednak nie wystarczy.

Poza szkoleniem sekretarze i członkowie egzekutywy komitetów partyjnych powinni interesować się pracą instruktorów w terenie, pomagać im i kontrolować ich pracę. A w tej dziedzinie nasze komitety partyjne mają jeszcze poważne niedociągnięcia. Towarzysz Leopold Wiesner, instruktor organizacyjny KP PZPR w Bielsku, pisze na łamach „Trybuny Robotniczej". „Codziennie rano zbierają się wszyscy instruktorzy poszczególnych wydziałów KP dla omówienia spostrzeżeń poczynionych w terenie i wymienienia między sobą doświadczeń". Ta słuszna forma wymiany doświadczeń nie została jednak zainspirowana przez Komitet Partyjny. „Do tej pory ani sekretarze, ani egzekutywa nie interesowali się zbytnio pracą instruktorów, dowodem tego jest, że wymienione odprawy, niezbędne dla pracy instruktora, nie były dotąd nigdy zaplanowane w harmonogramie i odbywały się z inicjatywy instruktorów". Jaki płynie stąd wniosek? Trzeba sobie zdawać sprawę, **że bez zainteresowania się pracą aparatu partyjnego, a w szczególności kadry instruktorskiej ze strony sekretarzy i egzekutywy komitetów partyjnych, nie można prawidłowo kierować podstawowymi organizacjami partyjnymi, nie można być w pełni politycznym gospodarzem terenu.**

Korzystając z bogatych doświadczeń WKP(b), śmiało, zdecydowanie po bolszewicku walcząc z niedociągnięciami i błędami w dotychczasowej pracy, komitety partyjne podniosą poziom i styl partyjnego kierownictwa.

T. P.

Dnia 31. XII. 1950 r. premier Cyrankiewicz w towarzystwie członków rządu przybył na noworoczną zabawę dla dzieci, zorganizowaną przez TPD w Warszawie. Foto-AR.

Grupy partyjne

Artykuł poniższy drukujemy za „Trybuną Ludu" w nieznacznym skrócie.

Przed kilkoma dniami została opublikowana **uchwała Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego naszej partii w sprawie pracy grup partyjnych.** Uchwała ta precyzuje, rozwija i wzbogaca zalecenia Komitetu Centralnego ze stycznia 1949 r. w dziedzinie struktury podstawowych organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych.

Fakt, że u progu drugiego roku sześciolatki Komitet Centralny uważał za konieczne postawić ponownie przed całą partią sprawę grup, jako sprawę dużej wagi — nie jest bynajmniej przypadkowy.

Im bardziej posuwamy się naprzód po drodze budownictwa socjalistycznego, **tym mocniejszy i głębszy musi być nasz związek z najszerszymi masami pracującymi,** które pod przewodem naszej partii z dużym samozaparciem i ofiarnością tworzą nowe życie.

Droga budownictwa socjalizmu nie jest łatwa. Prowadzi ona poprzez ostrą i wciąż zaostrzającą się walkę z rozbitymi ale nie zlikwidowanymi jeszcze wrogimi klasami, prowadzi ona poprzez walkę z pozostałościami obcej nam ideologii w umysłach ludzi, poprzez walkę z przesądami, rutyną, biurokracją.

Nauki Lenina i Stalina wskazują na decydującą rolę, jaką w tej walce odgrywa klasa robotnicza, przodująca klasa społeczeństwa. To ona, pod kierownictwem swojej partii, nie tylko przewodzi w tworzeniu gospodarczych przesłanek zwycięstwa socjalizmu, ale wychowuje miliony chłopów mało i średniorolnych, setki tysięcy pracowników, urzędników, inteligentów; pomaga im uwalniać się od ideologii drobnomieszczańskiej, przezwyciężać przyzwyczajenia i tradycje odziedziczone po ustroju kapitalistycznym; uodpornia te warstwy na nacisk wrogich wpływów i ujawnia w walce o zwycięstwo socjalizmu.

Jeśli mowa o konieczności bezustannego zacieśniania naszych więzów z ludźmi pracy, o konieczności stałego pobudzania ich do aktywności, inicjatywy, do krzewienia wszystkiego co nowe, twórcze, postępowe, do zwalczania i rugowania wszystkiego, co stare, przeżyte, zgniłe, co ciągnie wstecz — zadanie to ma szczególne znaczenie dla zakładowych organizacji partyjnych, które realizują politykę naszej partii bezpośrednio w klasie robotniczej, **wychowują ideologicznie i hartują szeregi robotników przemysłowych.**

Doświadczenie ubiegłych dwóch lat potwierdziło jak mocne oparcie dla pracy w masach stanowią grupy partyjne, jak bardzo pomagają one w mobilizowaniu załóg do walki o wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych, **w wychowywaniu przez naszą partię mas bezpartyjnych.**

U podstaw naszej politycznej i organizatorskiej działalności leży żywa praca z ludźmi. Tej żywej pracy nie mogą wyczerpać tylko zebrania, narady i masówki. Dokonuje się ona przede wszystkim w codziennym bezpośrednim kontakcie z otaczającymi nas bezpartyjnymi. Towarzysze z grupy partyjnej, pracujący w jednym oddziale, sali, przy jednym agregacie, gnieździe obróbczym — a więc związani procesem produkcji — mają możność poznać każdego robotnika, z którym stykają się przy warsztacie, znaleźć odpowiednie słowa w podejściu do niego i pracować nad podnoszeniem jego świadomości klasowej.

Żywa praca grupy partyjnej stwarza najlepsze warunki ku temu, by ludzie wokół nas rośli, uaktywniali się w produkcji i w pracy społecznej, podnosili swoje kwalifikacje zawodowe i stawali się **wzorem socjalistycznej dyscypliny.**

Aktywna działalność grupy partyjnej powinna stać się podstawowym źródłem planowego i stałego dopływu do partii najbardziej świadomych i przodujących robotników.

Grupa partyjna w swej pracy dysponuje silnymi ramionami. Są to dołowe ogniwa masowych transmisji do szerokich mas bezpartyjnych: grupa związkowa, grupa ZMP, członkinie organizacji kobiecych. Warunkiem osiągnięć grupy partyjnej jest jej zdolność kierowania tymi transmisjami, uruchamiania ich w walce o wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych, w walce o stałe podnoszenie wydajności pracy, o rozwój współzawodnictwa, o polepszenie warunków bytowych robotników. Pod kierownictwem grupy partyjnej najniższe ogniwa naszych transmisji mogą i powinny odegrać bardzo poważną rolę w pracy masowo-wychowawczej wśród załogi, w wyjaśnianiu jej aktualnych zagadnień politycznych, w mobilizowaniu jej do aktywnej walki o pokój.

Olbrzymia jest rola grup partyjnych w uaktywnianiu i wychowywaniu naszych własnych szeregów, członków i kandydatów partii.

Podział na grupy umożliwia przydzielanie każdemu towarzyszowi określonego zadania, określonego zlecenia partyjnego. Systematyczne wykonywanie zleceń partyjnych podnosi samopoczucie członka partii, budzi wiarę we własne siły, rozwija poczucie odpowiedzialności, uczy zwyciężać w walce z trudnościami i staje się bodźcem do pracy nad sobą.

Z tego poczucia odpowiedzialności rodzi się coraz głębsze przywiązanie i miłość do swojej partii. Z tego poczucia odpowiedzialności każdego członka partii rodzi się wzrost bojowości i aktywności całej organizacji partyjnej, wzrasta jej autorytet, rozszerzają się jej zdolności mobilizacyjne w stosunku do mas bezpartyjnych.

Kiedy postawa członka partii jest wzorem dla jego współtowarzyszy pracy przy warsztacie, wówczas hasła i posunięcia naszej partii stają się dla bezpartyjnych łatwiej zrozumiałe, bliższe, swoje. Jest to sprawa bardzo istotna. Grupa partyjna, drogą szczerej i otwartej krytyki i samokrytyki walczy o to, by każdy jej członek miał właśnie taką przykładową, wzorową postawę w pracy zawodowej i społecznej i również w życiu prywatnym.

Wkroczyliśmy w drugi rok Planu 6-letniego. Maksymalna aktywizacja zakładowych organizacji partyjnych, maksymalna mobilizacja i uruchomienie wszystkich ich możliwości i sił w dziele bliższego powiązania się z załogami robotniczymi i wychowywania tych załóg w duchu socjalizmu — to jedno z naszych najbardziej pilnych i ważkich zadań politycznych. Sukcesy w walce o realizację tego zadania w dużej mierze zależą od właściwej struktury i działalności grup partyjnych.

Styczeń będzie miesiącem dużej politycznej i organizacyjnej pracy dla całej naszej partii w dziele realizacji uchwały KC.

Do końca stycznia egzekutywy komitetów powiatowych i miejskich muszą skontrolować prawidłowość podziału na grupy we wszystkich zakładach pracy, zarówno produkcyjnych, jak i w urzędach i instytucjach oraz dokonać odpowiednich zmian zgodnie z zasadą więzi produkcyjnej.

W ciągu całego miesiąca stycznia, do 1 lutego, wszystkie grupy wybiorą w tajnym głosowaniu organizatorów grup. Egzekutywy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych winny czuwać, by na kandydatów wysuwano najlepszych, najbardziej aktywnych towarzyszy, przodujących zarówno w pracy społecznej jak i w pracy zawodowej.

Komitety Wojewódzkie, jak wskazuje uchwała, odpowiedzialne są za właściwe i w wyznaczonym terminie wprowadzenie w życie na ich terenie wszystkich zaleceń Komitetu Centralnego w sprawie pracy grup partyjnych.

Wzmagając produkcję

przyśpieszamy wzrost dobrobytu

Z prawdziwą radością załoga naszych zakładów powitała obniżkę cen na niektóre artykuły spożywcze i inwestycyjne. Stało się tak, jak zapowiedział nasz Rząd, nasza Partia. Wykonaliśmy plan pierwszego roku Sześciolatki. Wzrosła wydajność pracy. Obniżyły się koszty produkcji. Państwo nasze wzbogaciło się. Ten, że tak powiem — czysty zysk — poszedł, nie jak to dzieje się w krajach kapitalistycznych — do kieszeni fabrykantów, lecz został zużyty na **podniesienie stopy życiowej ludzi pracy, na obniżkę cen.**

Cały ubiegły rok przeszedł nam pod znakiem wytężonej pracy. Myśleliśmy nie tylko o tym, żeby wykonać roczne plany, lecz i o tym, aby ulepszyć metody naszej pracy, wzmóc oszczędność, a tym samym obniżyć koszty wytwarzania.

Mój zespół na początku ubiegłego roku osiągał wydajność 430 gramonumerów na wrzeciono-godzinę. 40 procent prządek, należących do mej partii, nie wykonywało wtedy swych baz akordowych w 100 proc. W ciągu całego roku moje wysiłki — majstra, wysiłki instruktorki i kierownika, szły w kierunku podniesienia kwalifikacji prządek, a tym samym podniesienia wydajności całej partii. Przypominałem stale prządkom: **zwiększenie wydajności prowadzi do dobrobytu. Wykonamy przed terminem nasze plany — poprawimy nasz byt materialny.**

Na naradach wytwórczych także podkreślano stale, że robotnicy w swoich rękach mają swoją przyszłość, że sami wykuwają sobie dzień jutrzejszy.

Zespół mój zrozumiał. Wydajność podnosiła się z miesiąca na miesiąc. Zmniejszała się liczba postojów. Gdy kończyliśmy plan za rok 1950, już tylko 6 prządek w moim zespole nie osiągało 100-procentowej wydajności. Przeciętna wydajność na wrzeciono-godzinę wzrosła o 20 gramo-numerów. Młodzieżowe brygady sznurkarzy **zapobiegały postojom maszyn.** Plan nasz zrealizowaliśmy pomyślnie: mój zespół i cała przędzalnia.

Teraz widzimy, jak dzięki zrealizowaniu planu przez cały przemysł, uczyniliśmy duży krok naprzód do dobrobytu. Uchwała o poprawie warunków sanitarnych i komunalnych naszego miasta — to także dowód naszego szybkiego posuwania się na przód, likwidowania pozostałości kapitalistycznych. Aż serce się raduje na widok, jak szybko wydaje owoce praca naszych rąk.

Wiemy dobrze, że **drugi rok Planu 6-letniego stawia przed nami większe zadania, niż rok ubiegły.** Wiemy, że wykonanie tych zadań znów przyniesie zdobycze dla klasy robotniczej, **że wzrosną dzięki temu nasze zarobki, poprawią się warunki sanitarne w fabrykach, wzrośnie ilość placówek socjalnych. Dlatego też ze zdwojoną siłą zabierzemy się do pracy.**

Mój zespół — stanowiący tylko maleńką cząstkę wielkiej rzeszy włókniarzy — stawia przed sobą następujące zadania:

— Wszystkie prządki muszą zdobyć odpowiednie kwalifikacje, aby bazy swe wykonywać w 100 procentach. W bieżącym roku postanawiamy osiągnąć wydajność 483 gramonumery na jedną wrzeciono-godzinę. Postanawiamy podnieść procent wyprzędu, wzmóc oszczędność surowca, a tym samym obniżyć koszty własne produkcji. W dalszym ciągu ja, jako majster zobowiązuję się dbać o park maszynowy, żeby do minimum zmniejszyć postoje maszyn. W 1951 roku rozwiniemy jeszcze ruch wielowarsztatowy. Prządki, które obsługują dzisiaj po 750 wrzecion, dzięki podniesieniu swych kwalifikacji mogą przejść na obsługę 1000 wrzecion. Podobnie i prządki, pracujące na 670 wrzecionach, mogą przejść na obsługę czterech stron.

Oto są rezerwy, drzemiące w naszym zespole. W ten sposób zespół mój walczyć będzie o podniesienie wydajności, o szybsze wykonanie wspaniałych założeń Planu 6-letniego.

JAN IZYDORCZYK,
majster przędzalni
ZPB im. Kunickiego.

Teresa Wróbel

— pierwsza stopkarka w przemyśle pończoszniczym

Nigdy jeszcze w Zakładach Pończoszniczych im. Szenwalda nie było kobiety, pracującej na maszynie, zwanej stopkarką. Odkąd tylko pamiętano — obsługiwali ją wyłącznie mężczyźni. Pierwszą stopkarką została ZMP-ówka — Teresa Wróbel.

Przez długi czas zatrudniona była w oddziale V jako napychaczka. Pracę swą wykonywała już prawie mechanicznie — znała ją przecież na pamięć. Prawdę mówiąc — sprzykrzyła się jej już ta robota. Nie dlatego, że nie miała ochoty pracować, lecz paliła się do innego, ciekawszego, bardziej odpowiedzialnego zajęcia. Bardzo często, gdy ukończyła już swą robotę i wszystkie cholewki natknęła na grzebienie, stając przy maszynie obserwowała pracę stopkarza. Dzięki dużemu zainteresowaniu niedługo już potrafiła sama uruchomić maszynę, zatrzymać ją, a nawet bez pomocy stopkarza natknąć cholewki z grzebieniem na igły głowicy. Wkrótce nawet zabrała się do prostowania i ustawiania igieł pończoszniczych w głowicy, czym wprawiła w podziw majstra i kierownika.

Ale nie cieszyły ją te osiągnięcia. Przecież kobiety i tak nie pracują na stopkarkach — myślała nieraz. Na cóż więc moja chęć i moje wysiłki?

Myślała sobie, że tak, jak wszystkie, zostanie łączarką. Mimo to, któregoś dnia powiedziała do majstra: **Chciałabym bardzo pracować na maszynie.** Dajcie mi bardziej odpowiedzialną robotę!

Teresą Wróbel zainteresował się wreszcie kierownik oddziału. Rychło dowiedziało się o niej kierownictwo organizacji partyjnej. Pagadali z nią. Wypytali się o jej zamiłowania i zamiary na przyszłość.

— **Masz chęć i zdolności, spróbuj pracy na stopkarce** — postanowili.

Teresa Wróbel

Wkrótce Teresa Wróbel stanęła samodzielnie do pracy na stopkarce. Przydzielono jej dobrych napychaczy, a majster, ob. Feder, troskliwą opieką otacza młodą przodownicę. Nie ma dnia, aby przy jej maszynie nie zatrzymywał się albo kierownik, albo sekretarz organizacji podstawowej, lub przewodniczący rady. Toteż robota idzie jej doskonale. **W ciągu pierwszych dni osiągała tylko 80 proc. normy, później 90 proc., a dziś już wykonuje normę w 100 procentach.** Trzeba dodać, że jakość jej produkcji jest znacznie wyższa, niż u innych, wykwalifikowanych kotoniarzy.

I tak, młoda robotnica, niewykwalifikowana, dzięki silnej woli, dzięki opiece i pomocy, z jaką spotkała się w fabryce, zdobyła jeszcze jeden zawód, opanowany dotychczas całkowicie przez mężczyzn.

Teresa Wróbel jest pierwsza kobietą-stopkarką w polskim przemyśle pończoszniczym. Pokazała ona nową drogę pracy dla kobiet, zatrudnionych w tym przemyśle, udowodniła, że nie ma dziś zawodów, w których kobieta nie może pracować na równi z mężczyzną. Zawód stopkarki w przemyśle pończoszniczym stoi przed kobietami otworem.

M. S.

Doświadczenia ubiegłego roku

wskazują zadania na rok 1951

Ubiegły rok przyniósł zakładom bawełnianym na terenie naszej dzielnicy **poważne osiągnięcia.** Jednocześnie jednak ujawniły się **różne braki,** hamujące rozwój produkcji.

Osiągnięcia i braki ZPB im. Dzierżyńskiego

Największe nasze zakłady — **ZPB im. Dzierżyńskiego** — dały Państwu w 1950 roku dodatkową produkcję, realizując zobowiązania, podjęte na cześć **Rewolucji Październikowej.** Podczas pierwszego roku Sześciolatki wyrośli tutaj nowi zasłużeni przodownicy pracy, jak tkaczka **Bronisława Deka,** odznaczona złotą od znaką Zasłużonego Przodownika Pracy. **Leokadia Wajman,** ZMP-ówka **Leokadia Stefaniak,** członkini brygady czutkichowskiej, prządki: **Eleonora Tajchman, Janina Gabara** i wiele innych. Na wyróżnienie zasługują racjonalizatorzy tow. tow. **Mroziński i Urbański,** którzy swymi ulepszeniami przyczynili się bardzo do podniesienia wydajności pracy.

W roku ubiegłym wzmogła się działalność organizacji młodzieżowej tych zakładów. Pod opieką organizacji partyjnej młodzież ofiarnie walczyła o wykonanie planu rocznego. Powstało tutaj **12 brygad młodzieżowych,** wzorujących się na doświadczeniach Aleksandra Czutkicha. Regularnie, co miesiąc odbywały się narady wytwórcze, na których szeroko omawiano zagadnienia współzawodnictwa, wydajności pracy i wszystkie sprawy, związane z produkcją. Organizacja partyjna zakładów im. Dzierżyńskiego przeprowadziła w ubiegłym roku kampanię, celem podniesienia socjalistycznej dyscypliny pracy. Pod kierunkiem Komitetu Fabrycznego zorganizowano we wszystkich oddziałach **„trójki" zwalczające nieusprawiedliwioną nieobecność** w drodze indywidualnych, wychowawczych rozmów i ścisłej kontroli stanu obecności. Ta forma zwalczania absencji przyniosła pomyślne rezultaty.

Trudności, jakie w ostatnim kwartale zaistniały w tych zakładach, spowodowane były przeważnie **nie dostateczną pracą aparatu technicznego i administracyjnego,** za co odpowiedzialność ponosi inżynier Rzepecki, pełniący funkcję dyrektora produkcji. Ob. Rzepecki na skutek wadliwego stylu pracy nie kontrolował personelu technicznego, niedostatecznie dbał o konserwację maszyn, rzadko kiedy przebywał na oddziałach produkcyjnych. Skutkiem tego podlegli mu kierownicy poszczególnych oddziałów także w niedostatecznym stopniu wypełniali swoje zadania. Tak było w tkalni na oddziale „C" oraz na oddziale „B", gdzie sekretarz organizacji podstawowej, tow. Zabłocki wykonywał pracę za kierownictwo oddziału. W oddziale tym zaniedbano sprawę doszkalania tkaczy, nie wykonujących baz. Kierownik, tow. Agaciak nie wydawał żadnych starań, żeby stan ten poprawić.

Analizując przyczyny niedociągnięć, jakie ujawniły się w Zakładach im. Dzierżyńskiego, trzeba jeszcze wspomnieć o **złej pracy komitetu współzawodnictwa,** który w słabym stopniu propagował nowe formy współzawodnictwa i nie upowszechniał doświadczenia przodujących robotników. Organizacja partyjna i rada zakładowa zadowoliły się tylko faktem, że ilość współzawodniczących wzrasta, nie wnikając głębiej w sedno sprawy. Także **kontrola wykonania uchwał i postanowień, podejmowanych na naradach technicznych i wytwórczych, pozostawiała dużo do życzenia.** Brak było udziału organizacji związkowej w walce o podniesienie dyscypliny pracy.

Mobilizacja sił daje dobre rezultaty

Drugie z kolei zakłady, leżące w obrębie naszej dzielnicy — **ZPB im. Szymańskiego** — do niedawna uważane były za jedne z najgorszych w przemyśle bawełnianym. Trzeba przyznać, że poważną winę ponosił Komitet Dzielnicowy, który nie potrafił uaktywnić podstawowej organizacji do pracy politycznej wokół wykonania planów produkcyjnych. W ubiegłym roku w zakładach tych nastąpił naprawdę wielki przełom. Dzięki uaktywnieniu organizacji partyjnej i harmonijnej współpracy naczelnym dyrektorem, tow. Przybyłem i z radą zakładową **wzrosła ogromnie wydajność pracy, rozwinęła się wielowarsztatowość, wyremontowano park maszynowy.** Młodzież ZMP-owska tych zakładów pierwsza przeszła na obsługę 6 krosien. Do podniesienia wyników przyczyniło się **współzawodnictwo majstrów,** dzięki któremu stale zmniejszają się postoje i wzrasta wykonanie baz.

W ZPB im. Okrzei w ostatnim okresie wzrosła wydajność o 25 proc., w stosunku do stycznia ubiegłego roku. Równocześnie **podniosła się jakość produkcji z 56 proc. na 86 proc.,** uzyskanych w listopadzie. Na naradach wytwórczych usprawniano stale prace poszczególnych zespołów majsterskich. Żywą działalność przejawiali w tych zakładach racjonalizatorzy tow. tow.: **Bednarek, Rogalski, Dzięcielewski,** prowadząc upartą walkę o postęp techniczny. Dzięki ich pracy uruchomiono całkowicie nową tkalnię. Jeżeli zakłady te przeżywały jednak jeszcze trudności z wykonaniem planu, to wynikały one znowu z niedostatecznego jeszcze udziału organizacji partyjnej w walce o plan, z braku dostatecznej kontroli wykonania podejmowanych uchwał.

Zadania na rok bieżący

Aby wykonać odpowiedzialne zadania, jakie stawia przed przemysłem bawełnianym drugi rok Planu 6-letniego, musimy przede wszystkim jeszcze bardziej **uaktywnić i ubojowić organizacje partyjne w tych zakładach, zaostrzyć czujność rewolucyjną, czuwać nad równomiernym, harmonijnym wykonywaniem planów miesięcznych. Organizacje partyjne powinny w większym stopniu pomagać radom zakładowym, uaktywnić mężów zaufania i grupy związkowe. Zwiększyć kontrolę nad pracą aparatu technicznego, czuwać nad tym, by kierownicy, salowi i majstrowie wypełniali swe obowiązki, a nie dopuszczać do takiego stanu, aby sekretarze pracowali za kierowników. We wszystkich zakładach należy wzmóc szkolenie i doszkalanie zawodowe ,otoczyć opieką kobiety i młodzież. Wyróżniające się robociarskie, zdrowe kadry przodowników pracy, racjonalizatorów, przodownic społecznych, przodowników z brygad młodzieżowych, przeszkalać i wysuwać śmiało na kierownicze stanowiska.**

Winniśmy wzmóc walkę o większą i lepszą wydajność pracy, która przyczyniając się do potanienia kosztów własnych produkcji, umożliwia dalszą poprawę bytu mas pracujących, czego radosny dowód widzimy w noworocznej obniżce cen.

Komitet Dzielnicowy w bieżącym roku musi znacznie wzmóc swą pracę i opiekę nad organizacjami partyjnymi w zakładach przemysłu bawełnianego. K.D. postanowił raz w miesiącu stawiać sprawę planów produkcyjnych tych zakładów na forum egzekutywy z udziałem dyrektorów, przewodniczących rad i kół ZMP oraz sekretarzy podstawowych organizacji. Komitet Dzielnicowy w bieżącym roku powiąże się mocniej z egzekutywami, poprzez uaktywnienie swych instruktorów. Zdajemy sobie sprawę, że instruktorzy K.D. nie zawsze wypełniali swoje zadania i dlatego brak było u nas dostatecznej kontroli wykonania uchwał, podejmowanych przez Komitet Dzielnicowy.

Przez wzmożenie kierownictwa politycznego organizacji partyjnej w tych zakładach, przez ściślejsze powiązanie z produkcją i żywe reagowanie na każdy najmniejszy nawet objaw załamania się planu — zlikwidujemy braki, jakie wystąpiły u nas w ubiegłym roku. Plan produkcyjny za rok 1951 wykonać musimy przed terminem, znacznie lepiej i szybciej, niż w roku ubiegłym.

MARIAN WYPYCH
I sekretarz K.D. PZPR Górna

Zbieramy dary

dla dzieci na Korei

W czasie ostatniej wojny wiele dzieci straciło rodziców, wzięłam więc na wychowanie sierotkę, która miała zaledwie kilka tygodni. Dziś Irenka ma już 9 lat i troszczę się o nią, jak o swoje dziecko, aby nigdy nie odczuła, że nie ma własnych rodziców.

Teraz straszna wojna toczy się na Korei. Tak samo cierpią dzieci koreańskie, jak cierpiały nasze. Żadna kobieta, żadna matka nie pozostanie obojętna na niedolę dziecka, czy to będzie jej własne czy cudze. Dlatego współczuje całym sercem dzieciom i matkom koreańskim, przeżywającym teraz wszystkie te okropności wojny, które tak żywo trwają jeszcze w naszej pamięci. Nie ma chyba matki w całym naszym kraju, która nie myślałaby podobnie, która nie chciałaby pomóc w miarę możności biednym dzieciom koreańskim.

Na pewno w każdej rodzinie znajdzie się jakaś rzecz, którą będzie można ofiarować. Może nie będą to bardzo kosztowne lub bardzo okazałe podarunki, ale damy je z serca, z chęci pomocy dzieciom koreańskim, które bardzo tej pomocy potrzebują.

Powiem innym kobietom w fabryce, aby przejrzały garderobę swoich dzieci i wybrały rzeczy już nieużywane, a nadające się jeszcze do użytku i ofiarowały je małym Koreańczykom.

Bronisława Zduniak.
ZPB im. Dubois.

Po obniżce cen

Robotnicy manifestują swą radość

gotowością do dalszych wysiłków produkcyjnych

Robotnicy Łodzi przyjęli z entuzjazmem wiadomość o obniżce cen niektórych artykułów powszechnego użytku oraz artykułów inwestycyjnych. Do redakcji naszej napływają w dalszym ciągu listy korespondentów, robotników i przodowników pracy. Wyrażają oni swą radość w okazji podjęcia uchwały o obniżce cen. W prostych i szczerych słowach zapewniają Partię i Rząd, że w drugim roku Planu 6-letniego wzmogą jeszcze bardziej swe wysiłki w celu wykonania zadań Sześciolatki.

My, korespondenci fabryczni ŁZWANN A—21, z wielką radością powitaliśmy doniosłe uchwały Rady Ministrów w sprawie obniżki cen.

Wysiłek nasz nad podniesieniem wydajności pracy przez rozwijanie ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, przez codzienną uporczywą walkę o oszczędność znalazł wysoką ocenę i został wynagrodzony w uchwałach Rządu.

Wiemy, że każda, nawet najdrobniejsza zaoszczędzona suma wróci nie gdzie indziej, jak do naszej kieszeni, bowiem Rząd Ludowy postawił sobie jeden cel: **wzmóc potęgę gospodarczą kraju i podnieść stopę życiową mas pracujących.** Obniżka cen jest jednym z etapów realizacji tego celu.

Zniżka cen na artykuły powszechnego użytku podwyższa nasze realne zarobki. Możemy to stwierdzić przy dzisiejszych zakupach lub przy ustalaniu budżetu domowego.

Poważne, zasadnicze znaczenie posiada obniżka cen artykułów zaopatrzeniowych oraz inwestycyjnych. Dzięki niej ulegną zmniejszeniu w naszej fabryce zarówno koszty inwestycji, jak i koszty ogólnej produkcji. **Zaoszczędzone w ten sposób sumy w każdej fabryce umożliwią wprowadzenie większych ilości nowych urządzeń przemysłowych, zbudowanie więcej osiedli mieszkaniowych, szpitali, domów kultury itp.**

Jednak wdzięczność nasza dla Rządu winna znaleźć odbicie nie tylko w słowach, ale przede wszystkim w czynach. Musimy wykonać z nadwyżką nasz Plan 6-letni.

My, korespondenci ŁZWANN A—21 zapewniamy, że walczyć będziemy o obniżenie kosztów własnych produkcji nie tylko przez sumienną pracę zawodową, ale również temu zadaniu poświęcać nasze korespondencje i artykuły w gazetce fabrycznej. Będziemy popularyzować zagadnienie obniżenia kosztów własnych wśród załogi, aby tym samym przyczynić się do zwiększenia oszczędności w fabryce, aby szybciej i taniej wypełniać nasze plany produkcyjne.

KLUB KORESPONDENTÓW
ŁZWANN A—21.

Pracą wykuwamy dobrobyt

Załoga Zakładów im. Tadka Ajzena przyjęła z wielkim entuzjazmem uchwałę Rządu o obniżce cen na niektóre artykuły powszechnego użytku. Robotnicy tych zakładów również w niemałym stopniu przyczynili się do stałej poprawy warunków życia w Polsce Ludowej. Najlepiej świadczy o tym fakt, że plan roczny został u nas wykonany już 4. 12. 1950 roku.

Po wypełnieniu przedterminowo planu rocznego natychmiast przystąpiliśmy do dalszej mobilizacji załogi i przygotowania jej do zadań roku następnego. Zapoznaliśmy całą załogę z założeniami naszych planów na rok 1951, szkolimy w dalszym ciągu tych, którzy nie uzyskują swych baz akordowych.

Ja, jako majster-cerowaczka, doceniając w pełni znaczenie realizacji planów, nakreślonych przez nasz Rząd, od chwili zapoczątkowania współzawodnictwa, zorganizowałam kilka współzawodniczących zespołów. Dzisiaj już ¾ załogi uczestniczy we współzawodnictwie.

Wiedziałam dobrze, iż oszczędności, uzyskane ofiarnym wysiłkiem mas pracujących, Rząd nasz obróci na poprawę naszej stopy życiowej. Będę w dalszym ciągu dokładać wszelkich starań celem uświadomienia i odpowiedniego przeszkolenia pracowników swego oddziału, ażeby jeszcze lepiej wykonywali i przekraczali swe normy akordowe.

MARTA JANCZYK,
Fabryka Pluszu i Dywanów im. Tadka Ajzena.

Będę pracować jeszcze lepiej i wydajniej

Jestem robotnicą ZPB im. Harnama. Od pierwszej chwili biorę udział we współzawodnictwie. Pracowałam świadomie, wiedząc, że im bardziej wzrośnie wydajność naszej pracy, tym szybciej podniesie się stopa życiowa i poprawią się warunki materialne klasy robotniczej. Nasze zakłady przedterminowo wykonały roczny plan produkcyjny, uruchamiając dodatkowo dwie sale tkackie. W tym wielkim sukcesie również posiadam swój skromny udział, jako jedna z przodownic pracy. I dlatego cieszy mnie niezmiernie przeprowadzona już na początku drugiego roku Planu 6-letniego obniżka cen. Pobudza mnie ona do jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy, gdyż rozumiem, że od tego zależy mój dobrobyt jako też całego kraju.

Podobnie, jak dotychczas, pomagałam słabszym w pracy, organizowałam grupy współzawodniczących oraz indywidualne współzawodnictwo tak w dalszym ciągu **będę zwiększać wysiłki w kierunku uaktywnienia coraz więcej robotników w walce o zwiększenie produkcji.** Zdaję sobie bowiem sprawę, że im więcej produkować będziemy węgla, obrabiarek, tkanin, obuwia, odzieży itp., tym szybciej wzrośnie nasz dobrobyt, tym bardziej wzmocnimy nasz potencjał gospodarczy, a zarazem siły światowego obozu pokoju.

W. OGRODOWCZYK,
ZPB im. Harnama.

„Rodzina" I. Popowa

w Państwowym Teatrze im. Jaracza

Bezustannie zadaję sobie pytanie — rozważa w I akcie sztuki I. Popowa „Rodzina" starszy brat Lenina, Aleksander Ulianow — czy mam moralne prawo słuchać spokojnie ciągłych wieści o ucisku mas pracujących, o prześladowaniu obcych narodowości, o poniżaniu młodzieży studenckiej?...

Nie tylko Aleksander: **nikt z rodziny Ulianowów nie słuchał tych wieści — „spokojnie".** Już ojciec Lenina, Ilia Mikołajewicz, postępowy pedagog rosyjski i ofiarny działacz społeczny, akcentował czynnie to moralne prawo, oddając się całkowicie krzewieniu oświaty wśród mas ludowych gubernii symbirskiej, śpiesząc z pomocą i radą uciemiężonym przez carat Czuwaszom i Mordwinom.

Całym sercem po stronie uciśnionych i poniżonych pozostaje wierna współbojowniczka ideałów męża — Maria Ulianowa. Dzieci wychowywane przez nią po śmierci Ilii Mikołajewicza (12. 1. 1886) wyrosły na nieustraszonych rewolucjonistów: z wyjątkiem Aleksandra, który jako narodowolec został stracony (8. 5. 1887) za współudział w przygotowaniu zamachu na cara Aleksandra III i przedwcześnie zmarłej Olgi — Anna, Dymitr i Maria poszli w ślady swego genialnego brata, Włodzimierza, zasilając szeregi zorganizowanej przez niego bojowej partii proletariatu — bolszewików.

Do tych właśnie czasów, gdy Lenin wespół ze swą niepospolitą matką, braćmi i siostrami przebywa w gnieździe rodzinnym — przenosi nas piękna sztuka I. Popowa. Smutne to były czasy. Tu właśnie, w kraju lat młodzieńczych przyszłego wodza Rewolucji Październikowej, w zacofanej, typowo chłopskiej gubernii symbirskiej (nad Wołgą), szczególny wyraz znajdowała bestialska samowola reakcji, święcącej swe haniebne triumfy po zabójstwie Aleksandra II (1881 r.). Tu młody Lenin zetknął się z jaskrawymi objawami tak nienawistnego dlań ujarzmienia robotników i chłopów, ucisku „obcoplemieńców", prześladowania młodzieży szkolnej, do której sam się wówczas zaliczał, a którą obskuranci carscy usiłowali wychować na wiernych fagasów absolutyzmu.

Pełen nienawiści do ustroju społeczno-politycznego Rosji Carskiej, do ciemiężycieli i wyzyskiwaczy, do tchórzliwych liberałów płaszczących się przed reakcją — Lenin podobnie jak i jego starszy brat szuka dróg wyjścia. Lecz wybór dróg jest różny u Aleksandra i Włodzimierza. Pierwszy szuka rozwiązania w błędnych koncepcjach narodowolców, opierając się na terrorze indywidualnym, jako rzekomo skutecznej metodzie walki politycznej. Lenin natomiast jest świadomy, że terror by najmniej nie prowadzi do celu, lecz przeciwnie: odwraca tylko uwagę mas pracujących od skutecznej masowej walki rewolucyjnej, przeszkadza klasie robotniczej w zrozumieniu jej kierowniczej roli w rewolucji i walce przeciw caratowi. I dlatego Włodzimierz pójdzie zupełnie inną drogą, niż Aleksander. Zorganizuje rewolucyjny ruch proletariatu pod bojowym sztandarem Marksa-Engelsa.

Fragment IV aktu: Lenin (Jerzy Szpunar) żegna swych towarzyszy

Skuteczność tej drogi dla obalenia absolutyzmu, zniesienia ucisku obszarniczego i kapitalistycznego oceniła w lot... carska ochrana. Nazwisko: Ulianow zjawia się znowu na ustach „jego excelencji" dyrektora departamentu policji, Durnowa, przy czym imię: Włodzimierz budzi o wiele większy niepokój, gniew i obawę, niż 8 — 10 lat temu imię: Aleksander. Nic dziwnego — carski zausznik zdaje sobie sprawę, że walka z organizacjami marksistów jest nierównie cięższa, niż z pojedyńczymi grupkami terrorystów, zwłaszcza wobec przygotowań do zespolenia rozproszonych kół rewolucyjnych w jednolitą partię robotniczą typu marksistowskiego, o czym „powiadamia" szefa policji dostarczona mu przez szpicli odbitka genialnej pracy Lenina — „Kto to są przyjaciele ludu?"... Praca ta jest właśnie prawdziwym manifestem rodzącej się w Rosji rewolucyjnej partii marksistowskiej.

Zaniepokojony Durnow rozciąga nad Włodzimierzem stały tajny dozór ochrany. O każdym kroku człowieka, który znalazł radykalne środki walki z reakcją, który wytyczył klasie robotniczej skuteczną drogę do zwycięstwa — mkną doniesienia szpiclów do departamentu policji.

Pod okiem żandarmerii pozostaje stale i Lenin i cała jego rodzina. Lecz rodzina przyszłego organizatora zwycięskiego Października to już nie tylko grono czujących i myślących, jak on Ulianowów: to coraz liczniejsze szeregi bojowników, wśród których Lenin poniósł sztandar rewolucyjnego marksizmu.

I dlatego, gdy Włodzimierz w IV akcie sztuki żegna się z towarzyszami walki — robotnikami — (udając się po czternastomiesięcznym więzieniu na 3-letnie zesłanie) — pożegnanie to jest pełne wiary w szybkie nadejście dnia wyzwolenia — dnia zwycięskiej rewolucji.

— **Stoimy teraz wszyscy u kolebki partii** — mówi w ostatniej odsłonie „Rodziny", wierny leninowiec, robotnik Babuszkin.

— **I stworzymy Partię wielką, potężną, nieugiętą** — odpowiada mu z całą mocą Włodzimierz Iljicz.

* * *

Sztuka wielkich uczuć i wielkich myśli, jaką jest „Rodzina", laureata Nagrody Stalinowskiej — Iwana Popowa — ukazuje plastyczne tło warunków historycznych, w których kształtowała się myśl i droga walki rewolucyjnej genialnego kontynuatora dzieła Marksa — Engelsa — wielkiego przywódcy rosyjskiego i międzynarodowego proletariatu — Lenina.

Za zasługę należy poczytać Państwowemu Teatrowi im. Jaracza, iż za pośrednictwem pięknej sztuki Popowa zbliżył do nas jeszcze bardziej wielkiego Wodza Rewolucji Październikowej. Oczywiście, sztuka to trudna i nakładająca na wykonawców ogromną odpowiedzialność, ale, trzeba to stwierdzić, zespół z ul. Jaracza włożył niemało wysiłków, aby sprostać tym zadaniom.

Przekonywająco wypadła postać Marii Ulianowej (Halina Gallowa). Artystka zdołała uwypuklić szereg istotnych cech niepospolitej matki wielkiego Lenina (siłę woli, niezłomną prawość, głębokie zrozumienie dla rewolucyjnych ideałów Włodzimierza).

Jerzy Szpunar, jako Lenin, starał się z niewątpliwym zapałem podołać swej odpowiedzialnej roli, lecz nie jego jest winą, iż przerastała ona jego możliwości. Sylwetki tchórzliwych liberałów, płaszczących się przed reakcją dobrze odtworzyli: Konrad Łaszewski i Emil Karewicz (nauczyciele gimnazjalni). Adam Cyprian w roli Durnowa przypominał nam trochę, stonowaną wprawdzie, kreację majora ze „Sprawy Pawła Eszterga". Z rodzeństwa Lenina wyróżnić należy Ewę Krasiejko (Anna) w dramatycznym epizodzie w więzieniu. Na uwagę zasługują także Krystyna Krasicka (przyjaciółka domu, Wiera Kaszkadanowa) oraz staruszek Kuźma Iwanowicz (Klemens Roman).

Sztuka jest starannie wyreżyserowana przez dyrektora Galla. Jego również zasługę stanowi interesująca oprawa scenograficzna.

St. Stefański

13 tysięcy gromad współzawodniczy

w przedteminowej dostawie zboża

WARSZAWA (PAP). — Coraz więcej gromad przystępuje do organizowanego przez Związek Samopomocy Chłopskiej współzawodnictwa w przedterminowej i ponadplanowej dostawie zboża. **W listopadzie ub. r. we współzawodnictwie brało udział już 13.000 gromad.**

Dla gromad, które uzyskały najlepsze wyniki we współzawodnictwie, główna komisja współzawodnictwa pracy w rolnictwie przy Zarządzie Głównym ZSCh. podobnie jak w sierpniu, wrześniu i październiku ub. r., **ustanowiła 4 nagrody ogólnokrajowe, 28 nagród wojewódzkich i 202 nagrody powiatowe.** Na zakup nagród — na które złożą się aparaty radiowe, urządzenia świetlicowe, sprzęt sportowy i t. p., **przeznaczono ogółem 260 tys. zł.**

Dwie pierwsze nagrody ogólnokrajowe główna komisja współzawodnictwa pracy w rolnictwie postanowiła przyznać gromadzie **Smogonów,** w pow. Busko, woj. Kieleckiego, oraz gromadzie Olszówka, w pow. Limanowa, woj. krakowskiego. Mieszkańcy tych gromad przekroczyli w dużym procencie listopadowy plan dostawy zboża.

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY
0 — Straż Pożarna
63 — Komisariat MO
66 — Prezydium MRN
91 — Dworzec kolejowy
112 — PCK
213 — Telegraf
215 — Pogotowie PCK

KINA:

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji amerykańskiej pt. „Powrót Lassie". Godziny rozpoczęcia seansów 17.30 i 19.30.

* * *

Kino „Robotnik" wyświetla film produkcji czeskiej pt. „Praga roku 1848". Godziny rozpoczęcia seansów — 18 i 20.

Redakcja „Głosu Pabianic" mieści się przy ul. Armii Czerwonej 19 — obok PPK „Ruch". Telefon redakcji Nr 315. Przyjmowanie interesantów odbywa się od godz. 15 do 17.

Sprawami administracji i kolportażu zajmuje się rozdzielnia PPK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 19. tel Nr 287.

Komunikat

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Pabianicach zawiadamia wszystkich swych członków i podopiecznych, że w dniu 6 stycznia br. o godzinie 15 w lokalu własnym przy ul. Kościuszki 14, urządza choinkę noworoczną dla dzieci. Każde dziecko do lat 14 otrzyma paczkę. Prosimy o punktualne i liczne przybycie.

Robotnicy Pabianic
z entuzjazmem przyjęli uchwałę Rady Ministrów
w sprawie obniżki cen

Uchwała Rady Ministrów o zniżce cen na niektóre artykuły spożywcze i inwestycyjne, została przyjęta przez całą klasę robotniczą naszego kraju z wielkim zadowoleniem i radością. Widać rozradowane twarze robotników, którzy żywo komentują doniosłą uchwałę o obniżce cen oraz o stałym wzroście płac robotniczych dla świata pracy.

* * *

Na terenie wszystkich zakładów pracy w Pabianicach odbywały się masówki. Robotnicy jednomyślnie wyrażali swe zadowolenie z przeprowadzonej obniżki cen.

Jesteśmy na masówce Oddziału Nr 8 w PZPB. Obszerna sala zapełniona jest robotnikami i robotnicami. Po zapoznaniu się z tekstem doniosłej uchwały Rady Ministrów, robotnicy uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której między innymi czytamy:

„My, robotnicy Oddziału Nr 8, wyrażamy radość i pełne zadowolenie z uchwały Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1950 roku. Dzięki wydajnej pracy całej klasy robotniczej możliwe było obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby, co wpłynie na podniesienie stopy życiowej świata pracy.

Jednocześnie zobowiązujemy się, że dołożymy starań, aby drugi rok Planu 6-letniego został wykonany przed terminem. Jesteśmy dumni, że dzięki naszej pracy przyczyniliśmy się do wykonania pierwszego roku Planu 6-letniego.

* * *

W oddziale wykończalni PZPB cała załoga przyjęła z zadowoleniem uchwałę Rady Ministrów. W przyjętej rezolucji czytamy:

„My, pracownicy Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, przyjęliśmy doniosłą uchwałę Rady Ministrów o obniżce cen niektórych artykułów spożywczych i inwestycyjnych z wielkim zadowoleniem. Uchwała ta to wielkie wydarzenie i wielki sukces gospodarczy. W drugim roku Planu 6-letniego nastąpiła u nas tak poważna obniżka cen, podczas gdy w państwach zmarshallizowanych, w Anglii, Francji, Holandii i innych, wprowadzono poważne zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby. Gdy w państwach pod „opieką" imperialistów amerykańskich głosi się hasło „Armaty zamiast masła", to u nas w codziennej, żmudnej, mozolnej pracy przekraczamy plany produkcyjne oraz budujemy zręby nowej, lepszej rzeczywistości, a tym samym dążymy do polepszenia dobrobytu i podniesienia stopy życiowej mas pracujących."

* * *

Przodownik pracy, **tow. Józef Górski**, który przeciętnie wyrabia 120 procent normy, stwierdza:

„Wszyscy jesteśmy zadowoleni z obniżki cen. Dzięki tej obniżce będę mógł kupić więcej niż dotychczas, toteż wdzięczny jestem naszej Partii i Rządowi Polski Ludowej, że przez zniżkę cen podniosły się nasze zarobki".

Tego samego zdania jest przodownica pracy, **ob. Helena Krzemionka, tow. Kasprzak** i wielu innych.

„Z wielkim zadowoleniem przeczytałam w gazecie treść ustawy rządowej o obniżce cen artykułów spożywczych i innych — mówi **ob. Anna Grabarzowa**, kilkakrotna przodownica pracy. — **Uchwała ta ma doniosłe znaczenie, gdyż Państwo nasze w ten sposób daje dowód troski o polepszenie warunków bytu klasy robotniczej. Osiągnięcie to zawdzięczać możemy jedynie tylko przedterminowemu wykonaniu pierwszego roku Planu 6-letniego.**

Kiedy w krajach kapitalistycznych z każdym dniem wzrasta nędza i bezrobocie, drożeją artykuły spożywcze, u nas dzięki naszemu ustrojowi jest inaczej.

Będziemy jeszcze bardziej i staranniej ujawniać wszystkie rezerwy produkcyjne, czuwać nad zmniejszeniem godzin postojowych, przestrzegać socjalistycznej dyscypliny pracy, rozwijać ruch wielowarsztatowy i szkolić się, aby przyczynić się do dalszego obniżenia kosztów produkcji, a tym samym do dalszego podniesienia naszej stopy życiowej."

Osiągnięcia kulturalne województwa łódzkiego
w drugim roku Planu 6-letniego

W okresie powojennym polityka Polski Ludowej na odcinku oświaty idzie po linii podniesienia poziomu nauczania, całkowitej likwidacji analfabetyzmu oraz zwiększenia liczby szkół zawodowych.

W roku 1951 na terenie województwa łódzkiego liczba przedszkoli zwiększy się o 488, a liczba dzieci objętych akcją przedszkolną wzrośnie do 20 tysięcy, czyli zwiększy się w stosunku do 1950 roku o 12 procent.

Na odcinku szkolnictwa podstawowego nastąpi zwiększenie liczby szkół pełnych, 7-klasowych, przy jednoczesnej likwidacji szkół jedno i dwuklasowych.

Liczba szkół dla pracujących wzrośnie ogółem o 20 proc., zaś na wsi — o 40 procent.

Liczba uczniów w szkołach zawodowych wzrośnie o 20 procent. Wzrosną poważnie szeregi wykwalifikowanych fachowców, potrzebnych dla dalszej realizacji socjalistycznego budownictwa.

Ważniejszym osiągnięciem na odcinku oświaty w drugim roku Planu Sześcioletniego będzie całkowita likwidacja analfabetyzmu.

Rejestracja warsztatów rzemieślniczych

W dniach od 2 do 20 stycznia 1951 roku Izba Rzemieślnicza w Łodzi przeprowadza roczną rejestrację wszystkich, istniejących na terenie województwa łódzkiego, warsztatów rzemieślniczych.

Celem rejestracji jest zebranie materiałów statystycznych i dokonanie przez samoistnych rzemieślników obowiązku rejestracji cechowej.

Obowiązkowi rejestracji podlegają wszystkie zakłady rzemieślnicze czynne w 1951 roku lub też zlikwidowane z dniem 31 grudnia 1950 roku, bez względu na to, czy posiadają karty rzemieślnicze czy też prowadzone są jedynie na podstawie karty rejestracyjno-podatkowej, stanowiące własność osób fizycznych i osób prawnych, takich jak spółki, stowarzyszenia itp.

Rejestracja będzie odbywać się w wyznaczonych przez Izbę Rzemieślniczą punktach rejestracji, według kolejności alfabetycznej nazwisk właścicieli zakładów lub nazw firm. (Dokładne ogłoszenia terminów wiszą we wszystkich cechach. Te same ogłoszenia podają również dokładnie, jakie dokumenty należy przedstawić przy rejestracji).

Niestawienie się w podanym terminie do rejestracji lub też złożenie nieprawdziwych zeznań podlega karze do trzech miesięcy aresztu i grzywny do 900 zł. lub jednej z tych kar.

WYSTAWA APARATÓW
i artykułów technicznych
sprowadzonych z ZSRR i krajów demokracji ludowej

W Łodzi, na ulicy Piotrkowskiej zwraca uwagę przechodniów pięknie oświetlona wystawa w domu Nr. 68, ukazująca wnętrze luksusowo urządzonego salonu. Wewnątrz spotkać można wielu zwiedzających, przeważnie studentów oraz młodzież szkół zawodowych.

Co ściąga tutaj ich wszystkich?

— W dniu 30 grudnia — opowiada dyrektor Centrali Technicznej, inż. Horodyński — otworzyliśmy tu **wystawę nowoczesnej aparatury naukowej i artykułów technicznych**, importowanych z ZSRR oraz krajów demokracji ludowej. Celem wystawy jest zaznajomienie naszego społeczeństwa z osiągnięciami technicznymi tych krajów. Umieszczane tu są eksponaty, sprowadzane z ZSRR, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji i innych krajów demokracji ludowej, które Centrala Techniczna rozprowadza między placówki naukowe, laboratoria przemysłowe itp. Wystawa jest stała — eksponaty w miarę nadsyłania nowych transportów będą wymieniane.

Warto, aby salon wystawowy przy Piotrkowskiej 68 zwiedziła jak największa ilość studentów, pracowników naukowych i uczniów szkół zawodowych, bowiem przedstawia on w sposób jasny i przejrzysty, jak wielką pomoc stanowią dla nas dostawy z bratnich krajów. **(sylw.)**

Skup butelek PMS

W związku z koniecznością wprowadzenia jak najdalej idących oszczędności opakowań szklanych Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało w dniu 18.7. ub. r. zarządzenie zlecające przedsiębiorstwom handlowym prowadzenie skupu butelek i dostarczenie ich zakładom przemysłowym.

Wykorzystanie znacznych ilości próżnych butelek po wyrobach monopolowych i po occie, zalegających bezużytecznie piwnice, strychy i spiżarnie, a więc wycofanych z obiegu gospodarczego — odciąży pracę hut i ułatwi pracę zainteresowanych przemysłów.

Butelki po wyrobach Państwowego Monopolu Spirytusowego skupywane są przez detaliczne sklepy spożywcze państwowe, spółdzielcze i prywatne po następujących cenach:

1) za butelki typu monopolowego po wódce, spirytusie, denaturacie i occie:
za butelkę o pojemności 1 ltr. — 0.60 zł.
za butelkę o pojemności ½ ltr. — 0,45 zł.
za butelkę o pojemności ¼ ltr. — 0,30 zł.

2) za butelki fasonowe „Szartreski", „Etylki", „Koniakówki", „Szampanki".
za butelkę o pojemności 0,75 ltr. — 0.75 zł.
za butelkę o pojemności ½ ltr. — 0.60 zł
za butelkę o pojemności ¼ ltr. — 0,45 zł.

Butelki muszą być zupełnie czyste i nieuszkodzone. Żaden sklep prowadzący sprzedaż powyższych wyrobów monopolowych nie ma prawa odmawiać zakupu dostarczanych butelek ani ograniczać godziny przyjmowania lub ilości dostarczanych butelek.

Sklepy uspołecznione zwolnione od skupu butelek przez swoje władze winny posiadać dokument zwalniający oraz wywieszkę z adresem najbliższego czynnego punktu skupu.

Wszelkie uchybienia w tym zakresie zainteresowane osoby powinny odnotować w książce zażaleń, bądź zakomunikować władzom finansowym Prezydiów Rad Narodowych (dawniej wydziały akcyzowe Izb Skarbowych i urzędy akcyzowe).

Komitet Miejski PZPR
pozdrawia załogę
Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego

W związku z przedterminowym wykonaniem pierwszego roku Planu Państwowego w 6-letnim Planie Przemysłu Bawełnianego, Komitet Miejski PZPR w Pabianicach przesyła wszystkim robotnikom, majstrom, kierownikom i dyrekcji Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego gorące proletariackie pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy.

„Wysiłek, jaki włożyliście w przedterminowe wykonanie Planu Państwowego, to jeszcze jeden dokument w dziele walki o pokój, to jeszcze jeden dokument budowy socjalizmu w Polsce, budowy ustroju społecznego, bez wyzysku człowieka przez człowieka, który zapewni szczęśliwe życie naszym dzieciom.

Przedterminowe wykonanie Planu Państwowego stawia robotników, majstrów, kierowników, dyrektorów i dyrekcję Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego w rzędzie budowniczych Polski Ludowej, w pierwszym rzędzie walczących o pokój wraz z narodami Wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Wysiłek włożony w wykonanie planu, przez tworzenie coraz większej ilości brygad najwyższej jakości, przez zwiększanie wielowarsztatowości, racjonalizatorstwa i nowatorstwa — doda bodźca innym robotnikom i zakładom w Polsce, które dzięki temu przyśpieszą wykonanie zadań Planu 6-letniego.

Wzbogaceni w doświadczenia wykonania pierwszego roku Planu Państwowego, wkraczacie w drugi rok gigantycznego Planu 6-letniego. Robotnicy, majstrowie, kierownicy, dyrektorzy i dyrekcje Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego — przystąpić winniście do pracy ze zdwojoną energią, by utrzymać w swych rękach palmę pierwszeństwa w przemyśle bawełnianym.

NAPRZÓD DO ZWYCIĘSTWA, do dalszej walki o jeszcze szybsze, jeszcze chlubniejsze wykonanie Planu w roku 1951!"

Ze sportu

Hokeiści Pabianic zwyciężają

W ubiegłą niedzielę na lodowisku „Włókniarza" został rozegrany mecz hokejowy między „Włókniarzem" ze Zduńskiej Woli i Pabianic, zakończony zwycięstwem gospodarzy w stosunku 8:3 (1:2), (4:0), (3:1).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

„Włókniarz" Zduńska Wola: Szewczyk, Zieliński, Rudecki, Słowiński, Syski, Kozakowski, Grabski K., W. Grabski, Krzywański.

„Włókniarz" Pabianice: Marciniak, Nykiel, Dąbrowski, Cybulski, Łukasik, Raczyński, Maciaszek, W. Durojski, Szkudlarek, W. Miller, Starzyński i Bartoszek.

Mecz obfitował w szereg ciekawych momentów. Oba zespoły prowadziły grę otwartą.

Pierwsze minuty, to ostre ataki hokeistów Pabianic na bramkę przeciwnika. Goście ograniczają się do sporadycznych wypadów, z których jeden nie bez winy obrońców gospodarzy uwieńczony został zdobyciem bramki przez Słowińskiego. W 3 minuty później Szkudlarek wyrównuje. Gra jest bardzo żywa i ciekawa. Znów atak gości sunie na bramkę gospodarzy i wynik pierwszej tercji utrwala ponownie Słowiński 2:1 dla gości. Druga tercja należy bezwzględnie do gospodarzy. Już w pierwszych minutach Łukasik wyrównuje, Starzyński podwyższa na 3:2. Wynik drugiej tercji ustala Raczyński zdobyciem dwóch bramek. Gra w trzeciej tercji staje się jeszcze ciekawsza, a chwilami nawet ostra.

Dwie akcje kończą się efektownym zdobyciem bramek przez Cybulskiego. Goście odpowiadają zdobyciem przez Grabskiego jednej i ostatniej jak się okazało bramki. Wynik trzeciej tercji i meczu ustalił Raczyński.

Sędziował Uznański. Widzów ponad 1.000 osób. *Krzesiński.*

RADIO

Program na dzień 4 stycznia 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety", 12,04 Dziennik. 12,15 Muzyka. 12,30 Audycja dla wsi. 12,55 Przerwa. 13,30 Aud. literacka. 13,50 Muzyka, 14,15 „Pierwszy poniedziałek" — fragm. opowiad. 14,30 Koncert rozrywkowy. 15,10 Koncert solistów. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 XV zagadka muzyczna w oprac. B. Busiakiewicza. 16.00 Audycja TPPR. 16,15 Wiersze Bronisława Chęcińskiego. 16.25 W „Pałacu bajki" — reportaż. 16.45 Komunikaty. 17,00 Dziennik. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17,15 Muzyka kameralna. 17,45 Poradnik językowy. 18,00 „Od naszych korespondentów". 18,10 „Słuchamy muzyki". 18,35 Muzyka. 18,45 „Mówimy o sporcie" — „Wpływ sportu na ustrój kobiety". 18,55 Program lok. na jutro. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20,30 Popularny koncert w wyk. orkiestry PR. 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 „Pisarze przed mikrofonem". 22,20 Koncert w wyk. orkiestry PR. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23,10 „Rozmowy muzyczne" — aud. słowno-muzyczna.

HODOWLA OKONIOPSTRĄGA
podnosi dochodowość stawów rybnych

Jednym z ciekawych i pożytecznych gatunków ryb jest przeniesiony z innego kontynentu dla celów aklimatyzacji okoniopstrąg.

Okoniopstrąg jest odrębnym gatunkiem należącym do rodziny zbliżonej cechami do naszych ryb okoniowatych, do których należą sandacz, okoń, jazgarz i inne.

Brak opisów warunków życia, zwyczajów i wymagań okoniopstrąga uniemożliwiał hodowcom bliższe jego poznanie i rozprzestrzenienie. W okresie powojennym obecność jego w ograniczonej ilości została stwierdzona w jednym z gospodarstw stawowych woj. łódzkiego Kilka lat systematycznej pracy pozwoliło dostatecznie poznać wartość i przydatność tego gatunku dla gospodarki rybnej oraz określić jego zalety i wady.

Okoniopstrąg jest gatunkiem łatwo aklimatyzującym się, drapieżnym, zamieszkującym stojące lub leniwie płynące, dobrze wygrzane wody. Chętnie przebywa w nieco zarośniętych pasmach środowisk wodnych, o mulistym dnie przekładając nad środowiska o dnie piaszczystym.

Prowadzi tryb życia raczej osiadły. Zimą nie zapada w sen. W pierwszym okresie swego życia żywi się drobnymi skorupiakami i larwami owadów, przechodząc stopniowo na pokarm mięsny, za który służą mu początkowo drobne rybki, a potem kijanki i żaby. W braku pokarmu zdradza skłonność do kannibalizmu.

W pierwszym roku w przeciętnych warunkach, uzyskuje stosunkowo łatwo wagę 60 gr. Wahania mogą być bardzo duże i są zależne od dokarmiania. Przy racjonalnym żywieniu 12-miesięczne osobniki mogą osiągnąć wagę od 115 do 680 gr. Waga w drugim roku życia waha się około 250 gram, a w trzecim dochodzi do kilograma. W ojczyźnie swej osiąga wagę 10 — 12 kg sztuka.

Mięso okoniopstrąga nie tylko że nie ustępuje w smaku innym cenniejszym gatunkom ryb, jak sandacz i pstrąg, ale zdaniem smakoszów znacznie je przewyższa. Okoniopstrąg jest rybą żerną, szybko rosnącą, mało wybredną na warunki bytowania, łatwo znosi manipulacje, transport i zimowanie. Jest odporny na choroby.

Dojrzałość płciową uzyskują samce w trzecim, a samice w czwartym roku życia.

Płodność okoniopstrąga jest niższą od karpia. Dojrzała samica w zależności od jej wieku i rozwoju składa od 700 do 14000 ziarn ikry.

W gospodarstwach stawowych na tarlisko przeznacza się staw o twardym dnie, które dodatkowo wysypuje się piaskiem w kształcie okrągłych wysepek grubości 10 — 20 cm i średnicy do 4 m. Staw musi być spuszczalny i osuszalny.

Powierzchnia stawu winna się wahać w granicach 0,25 — 0,40 ha, a głębokość wzrastając od 50 do 100 cm. Staw ten obsadza się tarlakami w ilości 25 samców i 50 samic.

W 3 — 4 tygodniu po tarle dokonuje się pierwszego odłowu. Narybek ma wówczas około 5 —6 cm długości i jest najlepszym materiałem dla zarybienia rzek. Część narybku pozostawia się dla dalszej hodowli w gospodarstwie rybnym. Winien on być umieszczony w stawach narybkowych.

W zależności od celu stosuje się obsadę tych stawów w ilości 6.000 —10.000 sztuk na 1 ha lustra wody, przeznaczając na nie powierzchnię gwarantującą wychów dorodnego materiału. Należy pamiętać o konieczności zabezpieczenia żeru dla drobnego potomstwa okoniopstrąga. W tym celu w stawkach okoniopstrągowych obsadza się 2 do 4 kompletów tarlaków lina na 1 ha powierzchni lustra wody. W końcu czerwca lin przystępuje do tarła, które kilkakrotnie powtarza w okresie kampanii, dostarczając młode linki na pokarm okoniopstrągom.

Stawy narybkowe odławia się w jesieni, przenosząc odłowiony narybek do zimochowów (specjalnie na ten cel przeznaczonych i przygotowanych stawów) zapewniając mu żer w postaci drobnych ryb ubocznych jak: ukleja ,drobne płotki, karasie, linki itp. Okoniopstrąg chętnie i dobrze wykorzystuje sztuczną paszę (krew, odpadki rzeźni) co pozwala na podniesienie produkcji i rentowności gospodarstw rybnych.

O ile przyjmiemy przeciętną wydajność stawu karpiowego za 150 kg z 1 ha, to w tych samych warunkach wydajność jego przy produkcji okoniopstrąga może osiągnąć około 300 kg.

Stosując racjonalne żywienie i zabiegi intensyfikacyjne (uprawę i nawożenie dna) wydajność karpia można podnieść teoretycznie do 600 kg z 1 ha.

W tych samych warunkach przy okoniopstrągu może ona wzrosnąć do 1.200 — 1.500.

Przyjmując cenę okoniopstrąga za równą cenie pstrąga, która jest przeciętnie dwukrotnie wyższą od ceny karpia, istnieje możność czterokrotnego podniesienia rentowności gospodarstwa rybnego przy produkcji okoniopstrąga.

Szczególnie pożytecznym okazał się okoniopstrąg umiejętnie wprowadzony do stawów rybnych jako dodatek do obsady karpiowej. Tępi on niemiłosiernie wszelkich konkurentów karpia w żerowaniu, jak np. drobnicę dzikich ryb, kijanki i żaby, przyczyniając się wydajnie do polepszenia warunków bytowania, wzrostu i wydajności karpia, która może dzięki temu wzrosnąć o 20 — 30 procent.

Biorąc pod uwagę liczne zalety okoniopstrąga, które stawiają go w rzędzie cennych gatunków ryb produkowanych w gospodarstwach stawowych OZPGR w Łodzi rozwinął jego hodowlę w licznych gospodarstwach stawowych, mając na względzie podniesienie ich produkcji i rentowności.

Już w roku bieżącym znaczna ilość materiału hodowlanego (narybku i tarlaków) została rozprowadzona do kilku województw, stając się zalążkiem kilku hodowli.

A. S.

20 LAT temu

Co pisało prasa łódzka w dniu 4 stycznia 1931 r.

NOWY ROK POD ZNAKIEM SAMOBÓJSTW

28-letnia Marta Maskalska — mieszkanka Aleksandrowa — w celach samobójczych skoczyła do stawu. Zwłoki samobójczyni wyłowiono po kilku godzinach.

Przy ul. Emilii upadła z głodu 44-letnia Maria Janiszewska.

Przy ul. Kątnej 52 — dostała kurczy głodowych Maria Wąsecka — bezrobotna i bezdomna.

W bramie, wiodącej do parku Sienkiewicza (od ulicy Kilińskiego) napiła się jodyny kobieta o nieustalonym nazwisku.

W mieszkaniu własnym przy ul. Odyńca 3, usiłowała się pozbawić życia 42-letnia Janina Janiak — bezrobotna.

Na placu Leonarda — w ubikacji publicznej — usiłowała pozbawić się życia 35-letnia Michalina Górna — pozostająca od dłuższego czasu bez pracy.

MIASTO NĘDZARZY

Gazety donoszą, że Tomaszów, na skutek wstrzymania pracy w fabrykach włókienniczych stał się obecnie miastem nędzarzy. Po ulicach snują się tłumy bezrobotnych. Przed magistratem dochodzi do stałych starć z policją...

BEZROBOTNI PRZED MAGISTRATEM

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na placu Wolności przed gmachem Magistratu poczęły się gromadzić grupy bezrobotnych, żądając wypłacenia zapomóg.

Policja obsadziła wnętrze Magistratu — po czym przystąpiła do usuwania siłą tłumów.

Najnowsze radzieckie maszyny budowlane

Olbrzymi ruch budowlany, który rozwinął się w Związku Radzieckim w okresie powojennym, byłby niemożliwy do urzeczywistnienia **bez zastosowania na szeroką skalę najnowszych, wysoko wydajnych maszyn i urządzeń.** Na każdej budowie widzi się dzisiaj **niewielką liczbę robotników, za to wielką ilość nowego sprzętu technicznego.**

Zmienił się również wygląd placu budowy. Rzadko widać tam dzisiaj stosy drzewa. Robotnicy nie noszą cegieł, czy innych materiałów, nie widać kopacza z łopatą i kilofem. **Dawne metody budowy wraz z dawnymi narzędziami odeszły w przeszłość. Zastąpiły je nowe metody, stworzone przez ludzi radzieckich i nowe maszyny również dzieło ich rąk.**

Na każdym kroku — maszyny

Przy budowie domów pozostało niezmechanizowane jedynie układanie cegieł i niektóre czynności pomocnicze. Natychmiast po wyznaczeniu placu pod budowę, przybywają na miejsce ekskawatory dla wykonania wykopów pod fundamenty.

Są to najbardziej nowoczesne maszyny, poruszające się na gąsienicach. Ekskawator tego typu może wykonać wykop pod fundamenty, rowy dla sieci kanalizacyjnej, wodociągowej czy gazowej i zasypywać te rowy. Zmieniając strzałę, można przystosować go do załadunku i wyładunku najprzeróżniejszych materiałów. Przy pomocy strzały o 18 metrach długości może on dostarczać materiały na wysokość czwartego piętra.

Ziemię, wydobytą z wykopów wywozi się **samochodami**, przystosowanymi do samowyładowywania. Plac budowy wyrównuje się **przy pomocy buldożerów.** Do transportu ziemi z wykopów używa się na niektórych budowach transporterów **taśmowych na kołach lub gąsienicach.** Te same transportery używane są do dostarczania cegieł przy budowie niezbyt wysokich budynków. Transport pionowy materiałów przy budowie domów ponad cztery piętra, poniżej zaś sześciu pięter, dokonywany jest przy **pomocy dźwigów wieżowych.**

Już przed wielu laty rozwiązano **zagadnienie mechanicznego wyrabiania betonu**, a w roku 1949 — również problem jego transportu. Tysiące betoniarek najprzeróżniejszych typów pracuje dziś na budowach Związku Radzieckiego. Zmechanizowane jest również dostarczanie betonu **przy pomocy specjalnych pomp, tłoczących beton na miejsce jego użycia.**

Dla przygotowania tynku, jego transportu i nałożenia go na powierzchnię ścian i sufitów używane są **specjalne agregaty.** Agregat taki może dostarczyć rozrobiony tynk na 50 m. w linii poziomej lub na wysokość 15 m. W jego skład wchodzą następujące maszyny: ruchoma mieszarka o pojemności koryta 80 litrów, pompa do tynku, kompresor, węże gumowe długości 75 m. i skrzynka tynkarska. Cały agregat obsługiwany jest przez jednego tylko maszynistę.

Bez tynkarzy i rusztowań

Na budowach stosuje się również różne **maszyny dla wykonywania sztukaterii.** Nakładanie sztukatury na fasady domów było dawniej jedną z robót, zajmujących najwięcej czasu. Inżynierowie radzieccy rozwiązali z powodzeniem to zagadnienie. Obecnie na budowach Moskwy stosowana jest **maszyna, która, zastępując całkowicie tynkarzy i sztukatorów, nie wymaga stawiania rusztowań.**

Na większych budowach, w szczególności na budowach wieżowców moskiewskich, stosowane są pompy C — 252 konstrukcji radzieckiej. Maszyna ta dostarcza beton na miejsce betonowania za pośrednictwem **rur.**

Nad mechanizacją robót budowlanych **pracują zarówno inżynierowie, jak i robotnicy.** Wysuwają oni liczne propozycje w kierunku uproszczenia lub zmechanizowania różnych operacji. Dzięki pomysłom racjonalizatorów, oszczędzono już w budownictwie radzieckim wiele milionów rubli.

Najnowszy radziecki sprzęt techniczny, stosowany w budownictwie, przyspiesza powstawanie w Związku Radzieckim całych bloków pięknych domów mieszkalnych oraz gmachów publicznych.

Inż. M. Kostin.

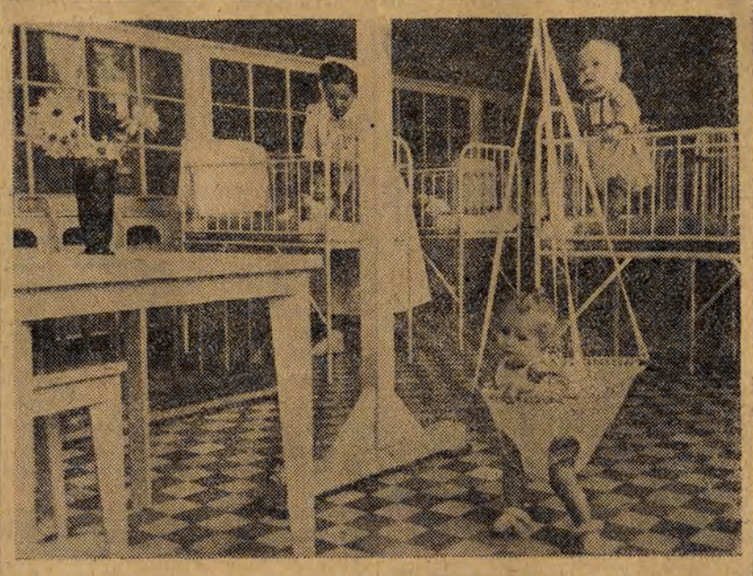

Tak jak inne kraje demokracji ludowej, Rumunia posiada szeroką sieć żłobków, w których, pod dobrą opieką, spędzają czas dzieci pracujących kobiet.
Na zdjęciu: wnętrze jednego z przyfabrycznych żłobków. Fot. Agerpress.

Rok wzrastającej obfitości

Reasumując wyniki 1950 roku gospodarczego, buchalter naszego kołchozu sporządził ciekawą notatkę: z buraka cukrowego, który w roku bieżącym sprzedaliśmy państwu, cukrownia wyprodukuje **tysiąc ton cukru na potrzeby ludzi pracy!**

Wzrost poziomu kultury rolnictwa

Wkład naszego kołchozu we wspólną walkę o zapewnienie obfitości produktów dla narodu radzieckiego wzrasta z każdym rokiem. **W r. 1950 zebraliśmy o 12 tys. kwintali zboża i o 10 tys. kwintali buraka cukrowego więcej, niż w roku ubiegłym. Więcej mamy też obecnie na swoich farmach aniżeli przed wojną bydła i drobiu. Kołchoźnicy nasi wybudowali pięć stawów, założyli gospodarstwa rybne, pasieki, sad na 120 ha.**

Po wojnie znacznie podniósł się u nas poziom kultury rolnictwa.

W r. 1950, stosując krzyżowy sposób siewu pszenicy, zebraliśmy po 37 kwintali z ha, czyli o 11 q więcej, niż przy zasiewie zwykłym. Obecnie dajemy na pola **trzykrotnie więcej nawozów, niż przed wojną.**

Jesienią 1950 r. zwiedziła nasz kołchoz delegacja chłopów węgierskich. Przekonali się oni naocznie **o przewadze dużego gospodarstwa zespołowego, zobaczyli, jak szczodrze wynagradza ziemia umiejętną i zorganizowaną pracę kołchoźników.** Podczas gdy w roku 1949 gospodarka dała nam półtora miliona rubli globalnego dochodu, to w r. 1950 dochód globalny przekroczył już dwa **miliony rubli.**

Dostatek kołchoźników

W każdym naszym kołchozowym domu wszystkiego jest w bród. Śpichrze są przepełnione zbożem, warzywami i innymi produktami; w piwnicach fermentuje młode wino owocowe i miód. W r. ub. za każdą dniówkę obrachunkową kołchoźnicy nasi otrzymali po 8 kg zboża, dużo warzyw, owoców, mięsa, ryb, masła, miodu...

Rodzina kołchoźnika Afanasia Olejnika otrzymała za pracę w kołchozie około **6 ton zboża, dużo innych produktów żywnościowych i 5 tys. rubli gotówką.** Za osiągnięcie wysokich urodzajów buraka córka Olejnika, Jewdokia, odznaczona została **orderem Lenina**, a dwie pozostałe — **medalami „Za wyróżnienie się w pracy".** Za przekroczenie planu urodzajności buraka cukrowego kołchoz wydał im w roku bieżącym tytułem dodatkowej premii **400 kg cukru.** Ojca ich kołchoz wysłał bezpłatnie na kurację do Piatigorska.

Trudno wymienić **wszystkie dobrodziejstwa, jakie wyświadcza kołchoz pracownikom wsi radzieckiej.** Świniarka, Anna Siepanienko, jest wdową; ma na utrzymaniu dwoje dzieci. W warunkach gospodarki indywidualnej byłaby niechybnie skazana wraz z rodziną na nędzę. Natomiast w ustroju kołchozowym ma zapewnione **dostatnie życie: za pracę w kołchozie Stiepanienko otrzymała 4 tony zboża, dużo innych produktów żywnościowych oraz gotówkę.** Za przekroczenie planu hodowli trzody chlewnej otrzymała ona dodatkowo troje prosiąt oraz wieprza.

Zmiany nie do poznania

Wieś nasza zmieniła się do niepoznania. Przypominam sobie dzień powrotu po wojnie do rodzinnej Łozowatki. Jakże smutny przedstawiała widok: rozgrabiona, spalona przez hitlerowców, pola porośnięte dzikimi chwastami. Dziś asfaltowana szosa połączyła ją z koleją, ulice zabudowano nowymi domami, które toną w zieleni młodych ogrodów. Wieś posiada własny klub, bibliotekę, radiowęzeł, szpital, poradnię dla dzieci, zakład położniczy, aptekę... Dzieci kołchoźników uczęszczają do szkoły średniej, w której wykłada 17 nauczycieli.

Stale wzrastające dochody kołchozu pozwoliły nam zabrać się do przebudowy wsi. W samym centrum założono fundamenty **pod pałac kultury — duży piętrowy dom, który pomieści salę gimnastyczną i teatralną, gabinety dla zajęć i wykładów, laboratorium agronomiczne dla kołchoźników - badaczy.** W r. 1951 rozpocznie się **budowa nowej szkoły, elektrowni i innych gmachów**, przewidzianych w generalnym planie przebudowy wsi, opracowanym przy pomocy architektów.

W każdej wsi, na terenie całego Związku Radzieckiego prowadzi się, podobnie jak u nas, ogromną pracę twórczą. Chłopi radzieccy śmiało i pewnie patrzą w przyszłość. **Pod kierownictwem rządu radzieckiego i partii komunistycznej, pod wodzą Józefa Stalina wraz z całym narodem radzieckim budują oni społeczeństwo komunistyczne.** Rozpoczynając nowy, 1951 rok, mówimy: **„Witaj nam, roku 1951, roku nowego szczęścia, roku, który zbliża nas do komunizmu!".**

S. KOCHNO
przewodniczący kołchozu im. Stalina.

Droga do sportu masowego

prowadzi poprzez działalność ideowo-wychowawczą

Jednym z głównych zagadnień, poruszonych na III Plenum GKKF, była sprawa pracy ideowo - wychowawczej w ruchu sportowym. Osobny referat i specjalna uchwała, poświęcone wyżej wymienionym tematom, świadczą najlepiej, jak wielkie zadania mamy przed sobą w tej dziedzinie.

Chodzi tu o działalność propagandową i wychowawczą na dwóch terenach, w dwu płaszczyznach:

— wśród społeczeństwa, aby poinformować je o znaczeniu uprawiania sportu,

— wśród działaczy, wykładowców, instruktorów i zawodników, aby uczynić z nich aktyw rzeczywiście zdolny do kierowania i rozwijania sportu socjalistycznego, aby ich w pełni wykorzystać w tej pracy.

No, a jeżeli walczyć mamy o masowość, to nie można zdać się na przypadek i żywioł, nie można liczyć, że nowych licznych sportowców zdobędziemy wśród widzów i sympatyków bez specjalnej akcji propagandowej, bez politycznie wyszkolonej armii aktywistów sportowych. Szczególnie, że **chodzi nam o wciągnięcie do sportu szerokich mas ludzi pracy, zatrudnionych w zakładach i fabrykach, że musimy zdobyć dla sportu wieś nie mającą przecież żadnych tradycji pod tym względem.**

Aktywista sportowy musi być działaczem społecznym, musi działać w oparciu o organizacje partyjne, związkowe, społeczne, młodzieżowe, które nie odmówią mu pomocy; musi korzystać z **doświadczeń przodującej kultury fizycznej w ZSRR.** Musi się uczyć i rozwijać swą wiedzę. Powinien wykorzystać możliwości organizacyjne, jakie daje klub, koło i zespół sportowy, jakie daje lokal klubowy, świetlica i boisko dla pracy propagandowo-wychowawczej.

Najprostszym, łatwo osiągalnym, gotowym już i przemyślanym planem pracy jest dla każdej organizacji sportowej przygotowanie prób na **BSPO i SPO.** Koncepcja tych odznak sportowych jest **zwięzłym programem kultury fizycznej i sportu ludowego.**

Noworoczny Konkurs Sportowy

Zadaniem uczestników Konkursu jest odgadnięcie, jaką dyscyplinę sportową uprawia narciarz, przedstawiony na rysunku, zamieszczonym obok.

Czytelnicy, biorący udział w konkursie, powinni codziennie wyciąć zamieszczony w naszej gazecie kupon i czytelnie go wypełnić. Po skompletowaniu 8 kuponów należy je przesłać do redakcji „Głosu Robotniczego" (Łódź, ulica Piotrkowska 86, III piętro) w zamkniętej kopercie z napisem: „Noworoczny Konkurs Sportowy" do dnia 15 stycznia 1951 roku włącznie.

Konkurs Sportowy

Nazwisko .....

Imię .....

Adres .....

Miejsce pracy .....

Rysunek Nr 3

przedstawia .....

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-08
Dział partyjny 218-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-31 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 76, tel 222-22
Administracja 260-47
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-52 i 114-79
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 64, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-2-12804

Władysław Rymkiewicz 63

Ziemia wyzwolona

Powieść

Pierwszego dnia żniw nasze dziewczęta i chłopaki podpędzali robotę i wychodzili wprost ze skóry, jak to się mówi. Znaleźli się nawet optymiści, którzy utrzymywali, że przy takim tempie i dobrej organizacji pracy ukończymy żniwa wcześniej i z lepszym wynikiem niż „Brygada". Tymczasem na drugi dzień z rana...

Kłys odłożył nóż i widelec na talerz i zaklął. Dziś jeszcze bolała go ta sprawa, jakby to się stało wczoraj.

Na drugi dzień okazało się, że zginęła żniwiarka firmy Wolski, jedna z trzech, jakie posiadał zespół. Jakby to była szpilka, nie maszyna. Nikt nie mógł zrozumieć, jak to się mogło stać. Przepadła jak kamień w wodę. O świcie, gdy grupy wychodziły w pole do roboty, stwierdzono brak tej właśnie żniwiarki. Zaczęły się bezskuteczne poszukiwania we wsi. Nie ulegało już teraz wątpliwości, że „Brygada Młodych" zwycięży z dużą różnicą punktów. Młodzież straciła pierwotny zapał do pracy. Następnego dnia zwrócono się do sołtysa. Ten jednak niewiele mógł pomóc. Doradzał, żeby złożyć zameldowanie na posterunku milicji.

Wreszcie trzeciego dnia zarząd zwołał wieczorem walne zebranie, aby ono powzięło jakąś decyzję w tej sprawie. Ludzie zmordowani całodzienną pracą stawili się niechętnie z opóźnieniem, w liczbie około trzydziestu, a więc niewiele więcej niż połowa. Nastrój był senny, niektórzy zasypiali w pozycji siedzącej na ławkach pod ścianami.

Przez otwarte okna nie wpływał najlżejszy powiew. Parna lipcowa noc dyszała gęstym, miodowym zapachem koniczyny i świeżo skoszonego zboża. Daleki krajobraz, zawleczony mgławym, jakby przyćmionym światłem księżyca, roztaczał się za oknami.

Przewodniczący Modrak zastukał z przyzwyczajenia ołówkiem w stół, chociaż nie było potrzeby nikogo uciszać. — Koledzy — oznajmił — otwieram nadzwyczajne walne zebranie. Na porządku dziennym. . .

Ogromna wrzawa z podwórza zagłuszyła dalsze słowa przewodniczącego. Z gwaru i zgiełku wybijały się pojedyńcze okrzyki wołających z dołu:

— Żniwiarka! Znalazła się żniwiarka! Ej, wy tam na górze!

Wszyscy rzucili się do okien.

— Co się stało? — zawołał przewodniczący wychylając się z okna

— Just i Nowocień przywieźli żniwiarkę! — odkrzyknięto z dołu.

— Niech tu przyjdą na górę.

W seledynowym mroku podwórza gromada ludzi popychała żniwiarkę do wozowni. Za ludźmi stłoczonymi przy żniwiarce pełzła po ziemi powoli jak żółw gruba plama cienia.

Wkrótce na żelaznych schodach rozległo się dudnienie wielu par nóg. Just i Nowocień otoczeni kolegami weszli na salę witani entuzjastycznie przez zebranych. Ale obaj bohaterzy wieczoru mieli markotne miny i nie kwapili się z opowiadaniem.

— Jak to było?

— Opowiadajcie, chłopaki!

— No jazda! — poklepywano zachęcająco Justa po plecach. — Gadaj Heniek!

Modrak zastukał ołówkiem w stół — Koledzy, nie robić bałaganu! Spokój! Zajmować miejsca!

Ołówkiem wskazał na obu przyjaciół. — No który z was tam?

— Just! — podniosły się głosy. — Just niech opowie! Just! huczała izba.

Było to miarą popularności Justa i niepopularności Nowocienia.

Ale Just otarłszy zamaszyście rękawem spocone czoło, machnął ręką i rzekł: — Staszek niech opowie! On wie wszystko od początku, lepiej niż ja.

To rzekłszy siadł na ławie pod ścianą, zwiesił długie ręce między kolanami i spojrzał ponuro, spode łba na przyjaciela.

Nowocień wystąpił na środek koła. Był w roboczym ubraniu, w którym latem wychodził do pracy w polu: w zniszczonym, rozpiętym lejbiku z metalowymi guzikami i wytartych bryczesach, rozsznurowanych u nogawek. Na bosych nogach miał zakurzone pantofle. .

Nerwowym ruchem głasnął sterczącą jak krzak, ciemną czuprynę z zaprószonymi wicherkami słomy i powiedział zjadliwie: — No, to będziecie mogli tera się na mnie odegrać!

W grymasie gorzkiego uśmiechu wykrzywił wyschłe, spieczone trawiącym go zmęczeniem wargi i odczekawszy chwilę ciszy oświadczył zuchwale:

— Bo to ja pożyczyłem tę żniwiarkę gospodarzowi z Łubienicy.

Nieprzyjazny szmer wśród zgromadzonych wybuchnął jak płomień gwarem, z którego raz po raz wzlatywały urągliwe okrzyki:

— . . . wstyd, choroba!

— . . . innym to przyganiał!

— Zdrajca, psia dusza!

— Akcję żniwną zawalił!

Przewodniczący stukał ołówkiem w stół.

Nowocień objął błędnym wzrokiem ludzi na ławach. W poszarzałej, ptasiej twarzy jego małe, czarne oczka biegały niespokojnie, jak gdyby wypatrując, z której strony przyjdzie uderzenie. Trochę pochylony do przodu, w rozpiętym lejbiku, ze sterczącymi włosami wyglądał jak nastroszone ptaszysko gotowe do odparcia ataku.

— Spokój! — grzmiał Modrak stukając ołówkiem.

A gdy się uciszyło, rzucił sucho: — Prosimy dalej.

Nowocień zaczerpnął oddechu, rozprostował się i zwilżył językiem zeschłe wargi. — To było tak!... Znajomy chłop, Gawenda, z Łubienicy molestował mnie, żeby mu pożyczyć na noc żniwiarkę. „Noce są tera jasne, powiada, można kosić przy księżycu jak za dnia". Na drugi dzień miał zostawić żniwiarkę na tym samym miejscu, bo jego grunta graniczą z naszymi. Przychodzę ja o świcie, patrzę, nie ma żniwiarki. „Co jest?" myślę sobie i lecę do chłopa.

(Dalszy ciąg nastąpi)